

CZAS CZCHOWA



ROK XIV NR 9 (146) PAŹDZIERNIK/LISTOPAD 2005 ISSN 1232-6755 CENA 2,90 ZŁ
MAGAZYN INFORMACYJNY GMINY CZCHÓW





XV Międzynarodowa Jesień Literacka 2005 w Czchowie literaci z organizatorami z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Czchowie



PREZENTACJE SZKÓŁ - Dzieci ze szkoły filialnej w Czchowie Trawnikach pod opieką wychowawczyń M. Kozdrój i B. Buchowicz - na Kozieńcu

Uroczyste ślubowania klas pierwszych - PSP Czchów



ŚCIEŻKA PRZYRODNICZO-HISTORYCZNA



Salamandra płamista



Wątrobowiec stożka okrężna *Concophalum conicum* (L.) Lindb. unikat przyrodniczy znajdujący się przy Potoku Czchowskim

Zaprasza do nowego sklepu



Jurków 322 tel./fax (0-14) 6842203, 6842414, kom. 0-601 496 571

kompletne wykonawstwo instalacji wod-kan-gaz-co, kolektory słoneczne, kotły kondensacyjne, usługi mikrokoparką



e-mail: szot@b.net.pl, www.szot.b.net.pl



KLIMATYZACJA I WENTYLACJA

Oddajemy do rąk Państwa numer łączony „Czasu Czchowa”, październikowo-listopadowy. Kolejny, jaki znajdzie się w kioskach w połowie grudnia, będzie już numerem świątecznym. W obecnym numerze znajdują Państwo wiele różnych tematów, dotyczących naszego regionu i nie tylko. Między innymi: obszerny wywiad z dziennikarką Moniką Stachurską, której tato pochodzi z Czchowa, reportaż dotyczący wydarzeń z końca sierpnia, które wstrząsnęły nie tylko mieszkańcami Czchowa (wypadek na Zaporze) i relacja z Międzynarodowej Jesieni Literackiej. W dziale PREZENTACJE SZKÓŁ, przedstawiliśmy małą szkółkę filialną Czchowa – Trawniki, na okładce – dzieci ze szkoły w Czchowie Trawnikiach przy „murzyńskim domku”, na Kozieńcu. Publikujemy też kilka artykułów tematycznych, dotyczących: odzyskania niepodległości, 100-lemiej historii Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz dywagacje historyczne na temat zamku w Czchowie. Kończymy Ścieżkę przyrodniczo-historyczną po Czchowie, są informacje sportowe i ciekawostki. Jednym słowem – każdy powinien znaleźć coś dla siebie. Życzymy miłej lektury.

Redakcja

W NUMERZE:

LECH KACZYŃSKI PREZYDENTEM RP	3
FORUM MŁODYCH	4
KRÓTKA KRONIKA POLICYJNA	6
CZCHÓW PAMIĘTAM Z DZIECIŃSTWA – WYWIAD Z MONIKĄ STACHURSKĄ	7
PREZENTACJE SZKÓŁ – CZCHÓW TRAWNIKI	9
ZABŁYŚY NOWE GWIAZDECZKI	10
TRZEBA ŻYĆ DALEJ... – REPORTAŻ	11
POLACY W ŚWIECIE	14
POEZJA NIE WYMAGA DODATKOWYCH WYJAŚNIEŃ	16
ŚLUBOWANIE PIERWSZOKLASISTÓW	17
GO SŁYCHAĆ U HARCERZY W PSP W CZCHOWIE?	18
STYPENDIA DLA NAJLEPSZYCH	19
ŚCIEŻKA PRZYRODNICZO-HISTORYCZNA PO CZCHOWIE	21
ŚLADAMI OJCÓW – WSPOMNIENIA	27
100 LAT ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO	28
JAJTA – SYNONIM SIŁY, ZDRADY CZY WYRACHOWANIA?	30
OD WIŚLAŃSKIEGO GRODU DO KSIĄŻĘCEJ STRÓŻY	32
PROMOCJE – KONCERTOWA „GORĄCZKA”!	33
MEDIA W POGONI ZA KOMERCJĄ – FELIETON	34
SATYRA KROTOSA	34
CIEKAWOSTKA POCZTÓWKOWA	36

LECH KACZYŃSKI ZOSTAŁ PREZYDENTEM RP

WYNIKI II TURY WYBORÓW NA URZĄD PREZYDENTA RP W GMINIE CZCHÓW

W dniu 23 października odbyła się druga tura wyborów prezydenckich, które na terenie gminy Czchów obsługiwało 9 obwodowych komisji wyborczych. Walkę na terenie gminy Czchów wygrał Lech Kaczyński uzyskując prawie 76% głosów. Kontrkandydat w wyborach, Donald Tusk uzyskał 24% głosów. Gmina Czchów osiągnęła bardzo dobrą frekwencję – średnia z gminy to 56,80%. Najwyższą frekwencję 65,5% miały Domostawice.

Wybory w gminie przebiegały spokojnie, poza incydentem w Czchowie, gdzie ktoś wrzucił do urny nieważne karty do głosowania. Zagadką pozostanie, czy był to tylko głupi żart, czy zamierzone działanie.

UM

P O D Z I Ę K O W A N I A

Jako pełnomocnik Okręgowej Komisji Wyborczej Krajowego Biura Wyborczego Delegatury w Tarnowie pragnę złożyć serdeczne podziękowania wszystkim osobom zaangażowanym w przeprowadzenie wyborów parlamentarnych i prezydenckich.

Słowa te kieruję do wszystkich członków Obwodowych Komisji Wyborczych z terenu gminy Czchów. Pragnę szczególnie podziękować Przewodniczącym Obwodowych Komisji Wyborczych za sprawne i profesjonalne kierowanie pracami komisji.

Podziękowania składam również Dyrektorom szkół, którzy nie tylko użyczili swoich obiektów na potrzeby wyborów, lecz także zadbali o przygotowanie lokali wyborczych.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję!

Jarosław Gurgul
(Pełnomocnik OKW w Tarnowie)



FORUM MŁODYCH

Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Czchowskiej zaprasza wszystkich młodych ludzi do zaangażowania się w działalność na rzecz lokalnej społeczności. Pragniemy powołać grupę młodych osób, która będzie inicjatorem wielu nowych działań, głosem doradczym oraz partnerem do rozmów z samorządem, zwłaszcza w sprawach dotyczących edukacji, sportu, wydarzeń kulturalno-społecznych.

Wszystkich zainteresowanych prosimy o kontakt z Jarosławem Gurgulem osobiście, pod nr telefonu (0-14) 6621710, lub mailowo jaroslawgurgul@wp.pl.

NAUKA JĘZYKA NIEMIECKIEGO

Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Czchowskiej ogłasza wzorem ubiegłego roku nabór na bezpłatny kurs języka niemieckiego. Lektorem będzie pani Agnieszka Baczewska.

Zgłoszenia będą przyjmowane pod numerem telefonu: (0-14) 6843200

MISTRZOSTWA GMINY CZCHÓW W SZACHACH JUŻ 12 LISTOPADA 2005R.

Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Czchowskiej zaprasza wszystkich miłośników królewskiej gry, na pierwszy po kilkuletniej przerwie – Turniej Szachowy. Patronat nad mistrzostwami gminy Czchów objął Burmistrz Czchowa Marek Chudoba. Turniej odbędzie się w dniu 2 grudnia 2005 r. w Publicznej Szkole Podstawowej w Czchowie. Początek turnieju o godz. 10.00, rozgrywki zostaną rozegrane systemem szwajcarskim na dystansie 7 rund. Czas gry 2x15min. Planuje się nagrody dla najlepszego zawodnika, juniora, juniorki, najmłodszego oraz najstarszego zawodnika.

Zapisy do turnieju oraz pozostałe informacje – kontakt z Jarosławem Gurgulem, osobiście w Urzędzie Miejskim w Czchowie, pod numerem telefonu 6621710 lub mailowo:

jaroslawgurgul@wp.pl.

Więcej informacji na stronie www.czchow.pl.

Jeszcze raz serdecznie zapraszamy!!!!

SZKOLENIE DLA ROLNIKÓW

Burmistrz Czchowa informuje, że w dniach 7 i 8 grudnia br. przy Urzędzie Miejskim w Czchowie zostanie zorganizowane szkolenie na temat stosowania środków ochrony roślin. Uczestnik szkolenia otrzyma zaświadczenie, uprawniające do zakupu i stosowania środków ochrony roślin I i II klasy toksyczności. Zainteresowani proszeni są o zgłaszanie swojego uczestnictwa osobiście w Urzędzie Miejskim w Czchowie, pokój nr 17 w godzinach 8.00 do 16.00 lub telefonicznie pod numerem tel. (0-14) 6621724 – do dnia 30.11.2005.

AMATORSKA LIGA HALOWA PIŁKI NOŻNEJ W CZCHOWIE

Urząd Miejski w Czchowie pragnie zaprosić wszystkich entuzjastów piłki nożnej do udziału w amatorskiej lidze halowej piłki nożnej drużyn niezrzeszonych. Planowany początek rozgrywek to 20 listopada 2005 r. Wszystkich zainteresowanych prosimy o zapoznanie się z regulaminem rozgrywek, który znajduje się na stronie www.czchow.pl lub osobisty kontakt z Tomaszem Maciasiem w Urzędzie Miejskim w Czchowie (tel. 6621717).

Termin zgłaszania drużyn upływa 11 listopada 2005r. Serdecznie zapraszamy do udziału.

P O D Z I Ę K O W A N I A

Dyrektor Zespołu Szkół w Czchowie mgr Maria Nastatek składa podziękowania władzom samorządowym województwa, powiatu i gminy; władzom oświatowym województwa, delegatury powiatu i gminy Czchów, Kurii Diecezjalnej, duchowieństwu, parlamentarzystom, nauczycielom i młodzieży za udział i pomoc w przygotowaniu Wojewódzkiej Inauguracji Roku Szkolnego 2005/2006.

O G Ł O S Z E N I A

Sprzedam działkę 60-arową w miejscowości Czchów (nad Dunajcem). Kontakt tel. 608 053 671

Tanio sprzedam atrakcyjną działkę 11-arową, budowlaną, uzbrojoną, w ładnym miejscu Czchowa. Tel. 014 68 43 615, kom. 0602 608 619



Dz. U. Nr 203, poz.1688

**ROZPORZĄDZENIE
MINISTRA ROLNICTWA I ROZWOJU WSI¹⁾
z dnia 15 października 2005 r.
w sprawie zarządzenia środków związanych
z zagrożeniem wystąpienia wysoce zjadliwej
grypy ptaków d. pomoru drobiu**

Na podstawie art.47 ust.1 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt (Dz. U. Nr 69, poz. 625 oraz z 2005 r. Nr 23, poz. 188 i Nr 33, poz.289) zarządza się, co następuje:

§ 1

W związku z zagrożeniem wystąpienia wysoce zjadliwej grypy ptaków d. pomoru drobiu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej wprowadza się zakaz:

- 1) organizowania targów, wystaw, pokazów i konkursów z udziałem żywych kur, kaczek, gęsi, indyków, przepiórek, perlic, strusi oraz innych bezgrzebieniowców, gołębi, bażantów i kuropatw;
- 2) przechowywania i prezentacji w celu sprzedaży, oferowania do sprzedaży, sprzedaży, dostarczania oraz każdego innego sposobu zbycia zwierząt, o których mowa w pkt 1, na targowiskach;
- 3) utrzymania zwierząt, o których mowa w pkt 1, na otwartej przestrzeni.

§ 2

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi: J.J. Pilarczyk

¹⁾ Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi kieruje działem administracji rządowej-rolnictwo, na podstawie § 1, ust.2, pkt 1 rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 11 czerwca 2004 r. w sprawie szczegółowego zakresu działania Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi(Dz. U. Nr 134, poz.1433).

SKLEP PRZEMYSŁOWY AGD – RTV

**RAFAŁ KOZDRÓJ
CZCHÓW, UL.SZKOLNA 22**

**ZAPRASZA NA KORZYSTNE ZAKUPY
SPRZĘTU GOSPODARSTWA DOMOWEGO:
PRALKI, LODÓWKI, KUCHNIE,
ODKURZACZE, MIKSERY, itp.**

**oraz RTV:
TELEWIZORY, RADIA, TELEFONY, itp.**

**SPRZEDAŻ RATALNA -
COMIESIĘCZNE PROMOCJE!**

ZAPRASZAMY!!!

ZPHU „AWRAM”

Andrzej Wojakiewicz

Czchów, ul. Szkolna 42

tel. 68 43 646,

tel. kom. 0 695 41 94 32

- oprawa: obrazów olejnych, grafik, starodruków, map, kart pocztowych, akwarel, fotografii, dyplomów, certyfikatów, haftów, itp.
- oprawa, cięcie i fazowanie lusterek
- wycinanie passe-partout (pełna gama kolorów)
- oprawa: prac dyplomowych, magisterskich, licencjackich w okładki twarde
- oprawa dokumentów bindownicą grzebieniową

Zakład posiada bogatą ofertę listew ramiarskich renomowanych producentów zagranicznych i krajowych

Usługa wykonywana jest na nowych, w pełni profesjonalnych urządzeniach ramiarskich produkcji zachodniej, co gwarantuje wysoką jakość wykonania oprawy

Zakład mieści się przy moście koło piekarni w Czchowie

KRÓTKA KRONIKA POLICYJNA

W miesiącach wrześniu i października br. na terenie gminy Czchów nasiliły się drobne włamania i kradzieże, a głównym celem sprawców było paliwo samochodowe.

W nocy z 16/17 września nieznani sprawcy włamali się do zbiorników kilku samochodów i maszyn wykorzystywanych do robót drogowych przy drodze K-75 w Tworkowej, dokonując kradzieży kilkuset litrów paliwa. Również w nocy z 11/12 października, podobne zdarzenie miało miejsce na terenie Jurkowa, gdzie również skradziono paliwo samochodowe. Z kolei pod koniec września br. na terenie jednej ze szkół, nieznaną dotąd sprawca dokonał kradzieży telefonu komórkowego o znacznej wartości.

W związku z powyższym, apelujemy do wszystkich osób o przekazywanie informacji, mogących przyczynić się do ustalenia sprawców tych przestępstw.

Również w drugiej połowie września br. w jednej z placówek usytuowanych na terenie gm. Czchów funkcjonariusze Komisariatu Policji w Czchowie ujawnili przypadek sprzedaży alkoholu osobom nietrzeźwym, który to czyn stanowi istotnie naruszenie przepisów „Ustawy o wychowaniu w trzeźwości”.

Należy nadmienić, iż w związku z rozpoczęciem roku szkolnego funkcjonariusze Komisariatu Policji w Czchowie i Sek-

cji Ruchu Drogowego KPP w Brzesku zintensyfikowali swoje działania w okolicach szkół, w celu zapewnienia bezpieczeństwa dzieciom i młodzieży. Kontrolowano między innymi stan pojazdów dowożących uczniów i przejścia dla pieszych, usytuowane w rejonie tych placówek.

W związku z wejściem w życie z dniem 15 października br. Rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi dot. zagrożenia epidemią „ptasiej grypy” apelujemy do mieszkańców gminy o bezwzględne utrzymywanie drobiu w pomieszczeniach zamkniętych. Nieprzestrzeganie tego zakazu zagrożone jest wysoką grzywną!

INTERNET BEZ KABLI !!!

BEZPRZEWODOWY !

W 15 MINUT !!!

**W KOMPUTERACH PRZENOŚNYCH
I STACJONARNYCH**

OD 49,- ZŁ MIESIĘCZNIE

tel. 0509 693 593



KOMPUTERY-GSM-VIDEO

/Skup, sprzedaż, naprawa telefonów komórkowych
/Simlock, polskie menu, naprawa telefonów zalanych i po upadku
/Duży wybór telefonów używanych:

-3310 - 100zł	-3510i - 180zł
-3100 - 260zł	-6610 - 300zł
-6610i - 370zł, nowy 450zł	
- nowy LG 2050 - 300zł, T610 - 350zł	

KOMPAR
mp Rafał Karpieł

Komputery używane:
/pełen zestaw PIII, z monitorem 17", od 500zł

Komputery nowe:
/Monitor LCD 17" od 820zł
/zestaw AMD 64 2800, DVD-RW, LCD 17"-2500zł
/pełen serwis z dojazdem i montażem
/odwirusowywanie, naprawa wszystkich usterek

VIDEO-FILMOWANIE:
-profesjonalny zapis DVD
-obróbkę komputerowa
-zdjęcia cyfrowe gratis

Jurków 234/5 (bioki)
32-860 Czchów
tel. (014)66-36-384
tel. kom. 0.693-569-427

www.rafalkarpieł.prv.pl
e-mail: rafalkarpieł@o2.pl

P.P.U.H. SZOT Leszek

Jurków 322

tel./fax (0-14) 6842203, 6842414

Godziny otwarcia:

Pon.-pt. - od 7.00 do 17.00

PROMOCJA DO 31.12.2005

- technika sanitarna - 10 %
- art. elektryczne - 10 %
- elektronarzędzia - 5 %
- farby, lakiery, kleje - 5 %

Stoisko papiernicze:

- srebro - 10 %
- kosmetyki - 10 %
- art. dekoracyjne - 10 %
- upominki - 10 %



CZCHÓW PAMIĘTAM Z DZIECIŃSTWA, DZIŚ TU WYPOCZYWAM

Wywiad z **Moniką Stachurską** – na co dzień dziennikarką pracującą w **Telewizji Poznań**, prowadzącą **Telekurier** – ogólnopolski magazyn reporterski emitowany w **TVP3**

Proszę powiedzieć Czytelnikom, co Panią łączy z Ziemią Czchowską i samym Czchowem?

– Mój tata, Jerzy Stachurski, urodził się w Czchowie, jego rodzinny dom stał przy ulicy Węgierskiej, w zasadzie w samym centrum Czchowa. Dziadkowie od kilku lat już nie żyją, ale tata cały czas dba, żebyśmy o Czchowie nie zapominali. Nie jest to trudne, bo jest tu rzeczywiście przepięknie. Poza tym mamy do kogo przyjeżdżać, cały czas mieszkają tu moi wujkowie. Tak więc nie jest to miejsce mi obce. Co więcej – jest idealne do wypoczynku, do relaksu; to miejsce, gdzie można spędzić ten jedyny w roku, wymarzony urlop. Jest spokój, cisza, nie ma tłumu turystów, a to ogromny atut.

Jest przy tym okazja do zwiedzania?

– Oczywiście. Ale nie tylko. Panowie uwielbiają chodzić na ryby, my z mamą wybieramy się w tym czasie na długie spacery. Razem, już całą rodziną, robimy dalsze wypady, żeby poznać region.

Czyli nie pochodzi Pani stąd?

– Urodziłam się w Białymstoku, i tam mieszkałam przez pierwsze 20 lat życia. Tutaj natomiast mieszkali moi dziadkowie, moje ciocię, tak, że dość często tu przyjeżdżałam.

Nie mieszka już Pani w Białymstoku? Ciągła wędrownka...?

– Chyba tak. Do Poznania wyjechałam na studia. Jeszcze przed ich ukończeniem zaczęłam pracę w telewizji – i tak już zostało.

Od czego zaczęła się Pani przygoda z dziennikarstwem? Nie studiowała przecież Pani tego kierunku?

– Czasem mówi się, że życiem rządzą przypadki, ale to rzeczywiście był przypadek. Nie tak planowałam swoją przyszłość. Studkowałam filologię angielską i miałam w zasadzie dość poważne plany, żeby zostać tłumaczem. Ale tak się złożyło, że w tym czasie poznałam kilka osób, które pracowały w radiu. Namawiały mnie, żebym spróbowała takiego zajęcia. Początkowo miałam tylko przyjść i zobaczyć, potem usłyszałam: „a może byś sama spróbowała?...” Najpierw przeczytałam jakiś tekst, przygotowałam informację. Potem było tego coraz więcej – wciągnęło mnie. I pracuję w dziennikarstwie do dziś.

Jak to jest być dziennikarzem radiowym, telewizyjnym? Kontakty, bycie rozpoznawanym, możliwość spotykania wielu ciekawych osób?

– Rzeczywiście coś w tym jest. W tym zawodzie – choćby z racji obowiązków – poznaje się ciągle nowych ludzi. Również tych z tak zwanego „świecznika”, którzy jakby z definicji nas interesują. Ale również tych mniej znanych, a interesujących, o często fascynujących osobowościach. Jak choćby mój wujek... (*Pani Monika odwraca się do wuja i z uśmiechem gładzi go po dłoni – przyp.red.*) Gdybym go nie znała, szukałabym kontaktu z taką właśnie osobą. To człowiek, który nie tylko posiada wielką wiedzę, ale potrafi przekazać ją w oryginalny i ciekawy sposób. To rzadki dar.

Mówiłam jednak o początkach mojej pracy. Z radiem niemal równocześnie zaczęła się telewizja – i tu pracuję (jak widać...) do dziś.

Jakie programy Pani prowadzi i jakie tematy Panią najbardziej interesują? W czym się Pani najlepiej czuje?

Zaczynałam od dzienników, do dziś pracuję w redakcji informacji. Z tym, że w tej chwili mam już mniej czasu, żeby jechać z kamerą i przygotowywać informacje w terenie. Teraz je raczej redaguję i prowadzę programy informacyjne: lokalny Teleskop w Poznaniu i Wielkopolsce, a od 5 lat (czyli od kiedy istnieje) – ogólnopolski Telekurier. Ten ostatni program jest dla mnie ogromnie ważny. To magazyn reporterski, który jest emitowany codziennie o 20.00, poza niedzielami. Tematyką są sprawy, które interesują ludzi, kwestie społeczne i – co dla niektórych istotne – nie ma polityki. To także magazyn interwencyjny. Mamy i reportaże, i ekspertów w studiu. Reportaże przygotowują dziennikarze wszystkich ośrodków regionalnych w całej Polsce. Telekurier ma najwyższą oglądalność w „Trójce”. To dla



nas wielkie wyróżnienie ze strony widzów. Bo tak naprawdę to właśnie widzowie redagują z nami ten program, podsuwają tematy, dzielą się opiniami. Częściej słyszymy słowa pochwały, niż krytykę. A widzowie zauważają każdy drobiazg, kamera obnaża każdy fałsz.

Proszę powiedzieć, skąd pomysł na taki właśnie program? Wiele stacji emituje programy reporterskie, nie jest łatwo „przebić się” z takim pomysłem. Co jest w nim innego, co pozwoliło przyciągnąć widzów, zdobyć tak dużą oglądalność?

– Hmm, pomysł powstał w Poznaniu. Na początku wcale nie byliśmy pewni, czy to się uda, czy taki program ma sens – jak Pani wspomniała, konkurencja jest duża. Chcieliśmy jednak zrobić program bardziej otwarty na ludzi, na ich problemy. Tak, by nasi widzowie mogli się z nami w jakiś sposób utożsamiać, żeby wiedzieli, że to, co pokazujemy, to ich sprawy, historie z ich podwórka. Przez te ponad 5 lat program się zmieniał. Cały czas próbujemy sprostać oczekiwaniom widzów. Mam nadzieję, że nam się to udaje...

Wygląda na to, że niewiele ma Pani czasu dla rodziny?... A czas wolny? Zainteresowania?

– To prawda, często pracuję od rana do późnej nocy, ale staram się przynajmniej ten wolny czas, który mam, poświęcić rodzinie, córce, nieco rzadziej – niestety – przyjaciołom.

Kiedy mogę, idę do kina. Przysną, to moja wielka miłość. Oglądanie filmów w domu nie daje już takiej przyjemności. Zbyt wiele rzeczy rozprasza, szczególnie telefony. A nieczęsto mogę sobie pozwolić na luksus wyłączenia komórki... Lubię też sobie poczytać, szczególnie wieczorem i w nocy, kiedy domownicy pójda już spać...

Gdyby Pani miała możliwość powiedzenia młodym ludziom, którzy interesują się dziennikarstwem, mediami – co to, według Pani, znaczy dobre dziennikarstwo? Szczególnie teraz, gdy tego dziennikarstwa, tak różnego, rządzonego przez komercję, nierzetelnego i dalekiego od zwykłych ludzi – jest tak wiele wokół nas...

– Właściwie sama Pani odpowiedziała na to pytanie. Dobre dziennikarstwo jest rzetelne, uczciwe i etyczne. Nie szkodzi przyzwyczajonym ludziom.

Czy ma Pani dodatkowo wykształcenie dziennikarskie?

– Nie, i nie jestem pewna, czy jest ono rzeczywiście potrzebne. Bardzo często przydaje się wiedza pozadiennikarska, np. wiedza ekonomiczna, prawnicza, rolnicza, czy humanistyczna. To zależy, jakim działem się w pracy zajmujemy. Są dziennikarze, którzy specjalizują się np. w medycynie. Dużo wiedzą na ten temat, znają lekarzy, profesorów, ordynatorów. Śledzą na bieżąco, co się dzieje, a – z racji kontaktów – wiele informacji mają z pierwszej ręki, przed innymi.

Czy mogłaby Pani Czytelnikom opowiedzieć o swoich spotkaniach ze znanymi, czy sławnymi ludźmi, jakieś ciekawostki?

Przeprowadziłam wiele wywiadów i rozmów z bardzo znanymi ludźmi, gwiazdami show biznesu, ale także z tymi, którzy dopiero zaczynają karierę. Uderzyło mnie kiedyś, że ci najwięksi – światowe sławy, osobowości – ze sceny skrzyczą talentem, wiedzą, błyskotliwością – to przemili, często skromni ludzie. Dużo trudniej rozmawia się z gwiazdkami, które stoją na progu kariery, ale już uwierzyły w swój sukces. Jeszcze niewiele osiągnęli, już są kapryśni i wymagający. Tymczasem gwiazdorstwo nie na tym polega. Poza tym przyjemnie rozmawia się z osobami o ugruntowanej pozycji. Pamiętam, że przygotowywałam kiedyś program, którego tematem były dziecięce jesienne przeziębienia. Rozmawiałam z dwoma osobami: jedną był młody pan doktor, drugą – starszy profesor. Zapytałam pana doktora, jak sobie radzić z przeziębieniami u dzieci. Usłyszałam w odpowiedzi, że nie ma czegoś takiego jak „przeziębienie” – jest „infekcja”. Zwróciłam uwagę, że przecież potocznie mówi się: „dziecko jest przeziębione”, a nie że „ma infekcję”. Pan doktor zaprotestował jednak dość stanowczo; stwierdził, że on nie może używać nieprofesjonalnego słownictwa, bo następnego dnia w pracy koledzy będą się z niego naśmiewać... Pan profesor nie miał takich problemów. Prostym, zrozumiałym językiem wytłumaczył, jak zapobiegać chorobie – i nie bał się używać słowa „przeziębienie”. Nie musiał udowadniać przed kolegami z pracy, że wie, co to jest infekcja – a co zwykłe przeziębienie...

Zna Pani „Czas Czchowa”? Jak się Pani podoba nasza gazeta?

– To jedna z niewielu gazet, które w naszym domu są czytane od deski do deski, szczególnie przez tatę. To źródło wiedzy o tym, co się dzieje i zmienia w tych stronach. Podczytuję te informacje, kiedy przyjeżdżam do rodziców, oglądam zdjęcia, patrzę jak wiele się zmienia. Niektóre rzeczy pamiętam z dzieciństwa, choćby ruiny blisko drogi, a tu czytam, że teraz to baszta z wyjściem widokowym na szczyt, podnoszone mury zamkowe, wystawa archeologiczna... To cieszy i cieszy fakt, że ludzie w ogóle zaczynają dostrzegać potrzebę remontowania zabytków, uatrakcyjniania miejscowości.

Czchów jest takim małym miasteczkiem, z trochę senną, może leniwą atmosferą. Pewnie dla mieszkańców taka nie jest, ale turyści, którzy przyjeżdżają z dużych miast, gdzie wszyscy gonią i gdzieś się spieszą – takie mogą odnieść wrażenie. I ten spokój i uczucie, jakby czas płynął tu wolniej – jest wielkim atutem Czchowa. To jest urocze.

Dziękuję za rozmowę.

STAND MAR s.c.



OKNA

Na każdy wymiar

PCV oraz Aluminium
SKLEP CZYNNY 7:30 - 15:30

Jurków - naprzeciw CPN

Telefon: 68-42-027 kom: 0691 932091

* Drzwi

* Parapety

* Terakota

* Flizy

* Panele podłogowe

* Boazeria ścienna MDF, PCV



Wyłączny partner firmy

SPRZEDAŻ
NA RATY

PROMOCJE
RABATY

Dostarczamy na miejsce gratis



PUBLICZNA SZKOŁA PODSTAWOWA SZKOŁA FILIALNA CZCHÓW TRAWNIKI

BLISKO NATURY

Wywiad z Panią Kierownik szkoły filialnej – Stanisławą Świącicką

Proszę przytoczyć kilka wydarzeń z historii szkoły.

– Szkoła w Czchowie Trawnikach powstała w drugiej połowie lat 50. Pierwszym Dyrektorem była Pani Panowska. Przybywały kolejne klasy, aż do VIII. Dopiero reforma oświaty w 1999 roku spowodowała, że zdecydowano o przeniesieniu starszych klas do Publicznej Szkoły Podstawowej w Czchowie. Dzisiaj szkoła prowadzi naukę dla dzieci klas „0”-III w oddziałach łączonych (klasy integracyjne), mamy 26 dzieci. Kontynuacja nauki odbywa się w macierzystej szkole w Czchowie, gdzie dzieci są dowożone.

ale często jest organizowana w wolnym dla dzieci czasie. Bierzymy udział w konkursach organizowanych przez gminę, powiat. W konkursach wiedzy o pożarnictwie nasi wychowankowie byli najlepsi, obecnie wysoko są oceniani w konkursach ortograficznych. Dwa lata temu w tej dziedzinie zdobyliśmy Mistrzostwa Powiatu. 2 razy w roku są organizowane konkursy dotyczące bezpiecznego zachowania na drodze.

Jesteście nieco inną szkołą, mam wrażenie – taką bliską natury, mówicie dzieciom dużo o ekologii, uczycie obcowania z naturą, czy mam rację?

– Tak, żyjemy i uczymy się według kalendarza; to, co dzieje się w przyrodzie jest odzwierciedleniem naszego poznawania świata i otoczenia. Zaczynamy i kończymy rok Mszą św. w kościółku na Kozieńcu, gdy nadejdzie jesień – chodzimy na spacer, organizujemy ogniska, atrakcją jest tzw. „muryński domek” zbudowany na terenie Domu Misyjnego na Kozieńcu, gdzie jest szczególnie pięknie, a możemy korzystać z tego miejsca dzięki księdzu Czermakowi. Podczas akcji „sprzątania świata” porządkujemy teren przy kościółku na Kozieńcu, sprzątamy las. Co jeszcze... poznajemy – często obserwując – zwyczaje zwierząt, śledzimy przyrodę, dbamy o środowisko. Zwracamy szczególną uwagę na bezpieczeństwo dzieci w czasie pobytu w szkole, jak również podczas drogi do- i ze szkoły.



*W czasie ślubowania „pierwszaków”
– od prawej kierownik Stanisława Świącicka.*

Mimo tego, że to mała szkoła, oddalona od centrum Czchowa, klasy są łączone – macie się czym pochwalić. Proszę powiedzieć kilka słów na ten temat.

– Wśród absolwentów naszej szkoły mamy dziennikarzy, księży, inżynierów, filologów, lekarzy. Mamy swoje tradycje i przekazujemy je naszym wychowankom. W wychowaniu zwracamy uwagę, aby traktować ucznia podmiotowo, nasze dzieci nie są numerkami, mają swoje imiona, zainteresowania, pasje. Zdolnym podwyższa się poprzeczkę, organizuje dalszy rozwój, słabszym – tłumaczy do zrozumienia. Praca nauczyciela nie kończy się w szkole, na zajęciach lekcyjnych,



„Zerówka” ma jeszcze czas na zabawę.



Klasa II w swojej sali.



Klasy II i III – grupa integracyjna z nauczycielką języka angielskiego Agnieszką Karecką

Jakieś ciekawe tradycje szkolne?

– Dzieci z naszej szkoły, jako jedyne, wiedzą, gdzie jest cmentarz cholerny na Pęcherskiej Górze (w lesie). W Dzień Zaduszny odwiedzamy go, palimy na grobach znicze. Przed Wszystkimi Świętymi nie zapominamy też o mogile w lesie, w miejscu, gdzie podczas II wojny światowej zostali postrzeleni przez Niemców dwaj pracownicy leśni (p. Zelek i p. Wiński – ten zmarł wkrótce potem od odniesionych ran). Wigilia ma w naszej szkole już 20-letnią tradycję, nawet komuną nie powstrzymała nas od połamania się opłatkiem. W maju mamy odpust na Kozieńcu, w szkole o tym przypominamy, uczymy naszej historii i kultury chrześcijańskiej. Święto szkoły jest połączone z Dniem Nauczyciela.

Macie szkołę położoną w pięknym, malowniczym miejscu, dbacie o ekologię, jakie nurtują Was problemy? Czego potrzeba szkole do jak najlepszego jej funkcjonowania?

– Nie mamy sali gimnastycznej, ale już pomijając tak duże wymagania... z jednej strony budynku trzeba wymienić okna, pomalować dach i ściany z zewnątrz, szkoła jest drewniana, więc szkoda, żeby niszczała. To najpilniejsze nasze potrzeby. Ale wiele jest takich, które wychodzą na bieżąco.

Jeszcze jedno pytanie... Czy dzieci wiedzą od czego pochodzi nazwa Kozieniec?

– Prawdopodobnie od tego, iż dawniej niewiele rośło tu roślinności, karczowano drzewa (dawniej mówiono na ten przysiółek Korczyńska), a na porośłych trawą przestrzeniach pasły się kozy, stąd Kozieniec. Niżej – Trawniki...

Dziękuję za rozmowę.

Joanna Dębiec

ZABŁYSŁY NOWE GWIAZDECZKI

Przy okazji opracowywania prezentacji szkoły w Czchowie Trawnikach, redakcja trafiła na wyjątkowe święto. Najmłodszy uczniowie szkoły składali uroczyste ślubowanie, a następnie byli pasowani przez Panią Kierownik szkoły filialnej Stanisławę Święcicką na pełnoprawnych uczniów. Przygotowani przez swoją wychowawczynię już potrafili zabłysnąć – ich występ zachwycił gości. Każde dziecko mogło powiedzieć swoją kwestię, włączyć się w wspólny śpiew. Uśmiechnięte buzie z ufnością patrzyły na gości, swoich nauczycieli, koleżanki i kolegów. Chciałoby się powiedzieć – patrzyły w przyszłość...



Ślubowanie klasy pierwszej.



Pasowanie na ucznia.

Uroczyste ślubuję... oraz pasowanie na świadomego praw i obowiązków ucznia tylko dopełniło formalności. Dzieci otrzymały dyplomy i... mnóstwo prezentów, których się najwidoczniej nie spodziewały. Ale... witali ich koledzy i koleżanki, rodzice, nauczyciele... w nowej szkole, w nowym środowisku, wśród „swoich”. Tak też pierwszaczki mogły się poczuć. Życzymy powodzenia!

Red.

TRZEBA ŻYĆ DALEJ...

Pod koniec sierpnia br. w Czchowie na Zaporze miał miejsce tragiczny wypadek. Na przejściu dla pieszych zostały potrącone 2 dziewczynki, 5 i 10 lat, z których jedna poniosła śmierć na miejscu, natomiast druga, starsza, została przewieziona do szpitala z obrażeniami ciała. Kierowca jechał zbyt szybko i nie zdążył wyhamować przed pasami. Dziewczynki były siostrami, mieszkały w Piaskach Drużkowie, pochodziły z wielodzietnej rodziny PP. Łazowskich. Od września rodzina PP. Łazowskich mieszka przy szkole w Wytryszczce, gmina przynajmniej w ten sposób postanowiła pomóc rodzinie w ich, dodatkowo trudnej, jak się okazało, sytuacji.

Nie wiem właściwie od czego zacząć... Chciałabym Czytelnikom „Czasu Czchowa” opowiedzieć Waszą historię. Ale to nie jest proste, właśnie kończy się wrzesień, to zaledwie miesiąc od tragicznej śmierci 5-letniej córeczki, druga z dziewczynek jeszcze nie wróciła całkiem do zdrowia... Nie jest łatwo o tym mówić, dlatego poproszę o to, co chciałaby Pani w tej sytuacji powiedzieć od siebie.

– Wie Pani, najlepiej opowiedzieć o wszystkim, wyrzucić to z siebie, pouklądać jakoś... Niewiele pamiętam z tego wypadku, ale podobno gdyby nie policja, to kierowca by nie wyszedł z tego żywy. Na oczach ludzi, matki (ze wzruszeniem wspomina Pani *Musiał [mama] – przyp.red.*), rozjeżdżony samochód wjeżdża w dzieci przechodzące przez jezdnię na pasach! To, wie Pani, jest niewyobrażalne. Najgorsze, że zawsze dzieciom tłumaczyłam – na pasach i zielonym świetle jesteście bezpieczni. Co ja mam teraz myśleć... jak im to tłumaczyć? Na coś takiego nie ma wytłumaczenia! Najgorsze, że są przepisy, ograniczenia, a kierowcy jeżdżą zupełnie bez wyobraźni.



Rodzice dziewczynek z najmłodszymi dziećmi.

Proszę opowiedzieć o samym wypadku, jak to się zdarzyło? Jest tyle wersji, które ludzie, nawet świadkowie powtarzają, oceniając sytuację... że trudno dotrzeć, która jest prawdziwa.

– Widzi Pani. Wiem najlepiej, bo przy tym byłam. Dziewczynki poszły do sklepu, widząc, że już wychodzą, wysłałam po nie. Byłam już na jezdni, one do mnie szły, zobaczyłam z daleka nadjeżdżający samochód, dziewczynki były już na środku jezdni, jestem pewna, że podniosłam rękę i krzyczałam, wrzeszczałam na niego – gdzie jedziesz?! Ale nie mogłam nic zrobić. Gdyby mu dziewczynki wyskoczyły pod koła... ale nie, one były na środku jezdni! Tu żywopłot był najmniej winny, bo

wiem, że i tak mówią ludzie. Później od policjantów się dowiedzieliśmy, że odnotowano u kierowcy prędkość 128 km/h. Ma Pani pojęcie?!

Wie Pani coś na temat kierowcy, próbował się z Wami kontaktować?

– Nie, niewiele wiem na ten temat, mimo, że pytałam na Komisariacie. Dowiedziałam się tylko, że ma 23 lata i nigdzie nie pracuje. Jakies pogłoski chodziły, że jego samochód nie był całkiem sprawny, ale tego potwierdzić nie mogę. Kierowca nie zainteresował się niczym, nawet się bałam, że w razie gdyby się pojawił, będzie trzeba powiedzieć wszystko Klaudii, która po wszystkim trafiła na 2 tygodnie do szpitala i nie wiedziała o niczym do prawie końca pobytu. Nie potrafiłmy jej tego powiedzieć sami, mógł to zrobić jedynie psycholog. Pomogła nam w tym pani Ewa Zięczuk, której jesteśmy bardzo wdzięczni. Miałam nawet żal, że nie było od razu psychologa, dzieci... wszystko widziały... nie umieliśmy tego tłumaczyć, w ogóle ciężko było na ten temat rozmawiać.

Jak się czuje Klaudia, proszę opowiedzieć, zdołała już trochę dojść do siebie?

Obawiałam się strasznie o jej stan psychiczny, przecież razem wtedy były. Zaraz gdy odzyskała przytomność pytała o Patrycję, mąż jej powiedział, że nie żyje, ale była widać w szoku, niczego nie pamiętała. Nie pamiętała w ogóle wypadku, ale po nas, po chłopakach, mimo, że się bardzo staraliśmy nie dawać po sobie niczego poznać, widziała, że musiało się stać coś strasznego. Muszę Pani powiedzieć, że bałam się jak zareaguje na rozmowę z psychologiem, myślałam, że serce mi się rozleci na kawałeczki. Ale była dzielna, wiadomo, bardzo płakała, ale pomału, pomału zaczęła dochodzić do siebie.

A fizycznie? Co wypadek spowodował? Jak długo ma trwać rehabilitacja, bo w takim wypadku jest niezbędna?

– Miała obustronne pęknięcie miednic, pękniętą kość udową z tzw. odpryskiem. Teraz jest już w domu, dużo z nią przebywamy, szukamy ciągłego zajęcia, żeby nie myślała, ale na to co przeszła widzę, że jest już naprawdę dobrze. Chłopaki to jeszcze inaczej przeżywają, ale oni biegają, nowa szkoła, nowi koledzy, powoli zapominają, natomiast Klaudynka cały czas leży unieruchomiona, ma co prawda wyznaczone indywidualne nauczanie, ale to nie to samo. Jest jeszcze bardzo słaba. Zwolnienie lekarskie jest do 30 stycznia, przez ten czas będzie objęta nauczaniem indywidualnym. Z nogą jeździmy do kontroli, na razie goi się wszystko, dopiero po zdjęciu urządzenia, jakie ma na nodze, lekarze będą mogli dostosować rehabilitację i ocenić jej czas. W każdym razie nie chcielibyśmy ją na ten okres zostawiać w szpitalu. Będziemy robić, co w naszej mocy, dowozić, sami próbować z nią pracować, żeby oszczędzić jej przeżyć, bardzo boi się teraz szpitala.



Klaudia czuje się coraz lepiej.



Jest uczona indywidualnie w domu.

Właśnie, wspomina Pani o dzieciach, o tym, że rodzina Panią bardzo wspierała w tych ciężkich chwilach. Proszę o tym opowiedzieć. Ile Was jest w domu?

– Tak, bardzo mi pomogli kuzynka, kuzyn i moje starsze dzieci. Gdyby nie oni, nie wiem, jak bym to wszystko przeżyła. Muszę powiedzieć, że mam bardzo dobrą rodzinę, jest czworo dzieci dorosłych – Agnieszka ma 28 lat, Władek – 27, Piotrek – 24 lata i Artek – 22, Tomek pierwszy rok chodzi do zawodówki, Kamil do Gimnazjum, Konrad do V klasy, Klaudynka – do IV klasy I Karol – do III. Dzieci są ze sobą bardzo zżyte, opiekują się jedno drugim. Mam dzieci z dwóch małżeństw, ale nigdy starsze nie mówiły inaczej do mojego obecnego męża, jak tylko tato. Nigdy też między nimi samymi nie było, że to nie Twój tata, czy coś takiego. Córka wyszła za mąż i przeprowadziła się do Krakowa, do męża, więc jej z nami nie ma na co dzień, ale tych trzech chłopaków... są zżyci z mężem, słyszę tylko – tato, co będziemy robić, tato to, tato tamto. Aż miło słyszeć. Nie utrzymujemy kontaktu z moim byłym mężem, dzieci mają złe wspomnienia z tamtego okresu, wie Pani, alkohol może dużo złego zrobić i w człowieku, i w rodzinie. Są już dziś pełnoletnie, ale wiele przeszły... Mieszkaliśmy wszyscy w jednym pokoju, ale jak jest zgoda, to wszystko jest inaczej. Zawsze im tłumaczyłam, że zdrowie jest najważniejsze, ludzie rozbijają się za majątkiem, ale jeśli nie ma zdrowia, nic innego nie jest ważne. A ze zdrowiem można się

wszystkiego dorobić. Władek pracuje w Gnojniku, a Piotrek i Artur przy budowie mostu, teraz, po tej tragedii, dostali umowy. Jak wspomnę Patrycję... chłopcy, zresztą my wszyscy, strasznie ją lubiliśmy, była najmłodsza i to było takie dobre dziecko.

Jak żyliście w Piaskach Drużkowie, wspomniła Pani już coś na ten temat... bo od września mieszkacie w Wytrzyiszczce?

– Tak, a z tamtym miejscem wiążą się złe wspomnienia, chociaż staraliśmy się żyć najlepiej, jak potrafiliśmy. Trudno mi teraz wracać myślami do tego miejsca, gdy nie ma dziecka, a każde miejsce, każda rzecz o nim przypomina. Cóż, były ciężkie warunki... W jednym pokoju uczyć dzieci, spać, prac i gotować, na 12 m², wie Pani, to wydawałoby się niemożliwe. Ale tak żyliśmy, to był mój dom rodzinny i w nim mieszkali jeszcze brat kawaler oraz drugi brat z żoną. Nieraz się ludzie dziwili, jak się mieścimy, a za chwilę oceniali, obgadywali. Ludzie są obłudni, nigdy nie słucham tego, co mówią, to bardzo krzywdzące. Wie Pani, lepiej tak, ale w jakiej takiej zgodzie... Dzieci uczyłam, żeby zawsze zostawiały po sobie porządek, żeby pomagali jeden drugiemu, dbali o siebie nawzajem. Tłumaczyłam, że może w każdej chwili być potrzebny lekarz (wiadomo, przy dzieciach), że to jak będzie w domu świadczy o nas, u mnie nie śmiało nigdy nic leżeć na środku, wszystko miało swoje miejsce. W takim małym pomieszczeniu tyle osób... Widzę dziś, że to było dobre, co wynieśli z domu.

I cóż, pewnie dalej by tak było, ale gdzie ja miałam przywieźć Klaudynkę, do czego? Nie potrafiłabym... A i gdzie było wstawić łóżko? Takie specjalistyczne łóżko zajmuje pół pokoju. Co miałabym zrobić z dziećmi... Musiałam prosić Burmistrza o pomoc.

I otrzymała Pani tę pomoc, proszę powiedzieć kilka słów.

– Tak, dostaliśmy mieszkanie w budynku przy szkole w Wytrzyiszczce. Jestem tak bardzo wdzięczna Burmistrzowi Panu Chudobie, że przydzielił nam to mieszkanie, nie wiem, co bym zrobiła bez Jego pomocy. I Panu Wice Burmistrzowi Panu Żurkowi, że udostępnił nam szkołę, dzieci rozpoczęły tu naukę, zapewniono indywidualne nauczanie dla Klaudynki. To dla nas ogromne wsparcie – nie tylko materialne ale i duchowe. Ale wie Pani? Słyszę, że musiałam mieć znajomości, że dorobiłam się na tragedii dziecka, to bardzo boli. A ja naprawdę nie miałam innego wyjścia, jak zwrócić się o tę pomoc. Dosłownie 1 września wprowadziliśmy się do tego mieszkania, a 2 września Klaudia wyszła ze szpitala. Czy tego nie można zrozumieć? Ludzie są okrutni. Jak Burmistrz dał na mszę (nawet nie wiedziałam o tym), dotarło do mnie, że na pewno mam znajomości i stąd teraz to mieszkanie...

Zapytaliśmy o sytuację z mieszkaniem i dowiedzieliśmy się, iż w sytuacji, w której trzeba było udzielić natychmiastowej pomocy, Burmistrz zdecydował o szybkim przydzieleniu rodzinie mieszkania służbowego w budynku przy szkole w Wytrzyiszczce, do tej pory zajmowanego przez nauczycieli, na ten moment wolnego. Po bardzo szybkim jego przystosowaniu do zamieszkania, wykonanym przez Zakład Usług Komunalnych, rodzina w ciągu doby została zakwaterowana. – przyp.red.

Czy otrzymali Państwo pomoc z zewnątrz...?

– Tak, i za nią chciałabym podziękować wszystkim – zespołowi z Opieki Społecznej. Od razu otrzymaliśmy od nich 1000 zł, nie czekali na nic, tylko pomogli, a to było dla mnie bardzo dużo, same dojazdy... Pani Białce, która nas tu wprowadziła, póź-

niej odwiedziła Klaudynkę; jestem też wdzięczna Panu Sekretarzowi, wszystkim się interesował, zorganizował transport, dostaliśmy od niego nawet meble, przecież niewiele mieliśmy w tym jednym pokoju. Bardzo ładnie się zachował jako Sekretarz Gminy. Chcę podziękować też księdzu Przybysiowi, wspierał nas cały czas, rozmawiał z nami gdy przychodziliśmy do kościoła, pytał o zdrowie dziecka, jak nam się mieszka. We wszystkim pomagali nam kuzyn Józef Kierczak z żoną Krysią, przede wszystkim zaopiekowali się dziećmi i zabrali je z miejsca wypadku; moja siostra z Nowej Huty, załatwiła nam wypożyczenie ze szpitala specjalnego łóżka dla Klaudynki. Zawdzięczamy im wiele, jak również PP. Annie i Andrzejowi Marszałkom z Piasków Drużkowska. Nie chciałabym kogokolwiek pominąć, jesteśmy bardzo wdzięczni za serce, jakie nam okazano, za pomoc i zrozumienie.

Jak Wam się teraz mieszka? Czy czegoś może potrzebujecie?

– Teraz jest zupełnie inaczej, jest miejsce na łóżko specjalistyczne, jest kuchnia, dzieci mają się gdzie uczyć. Nie było na początku łatwo, dzieciom zmieniła się szkoła, koledzy, nauczyciele. Ale dużo rozmawiamy i myślę, że sobie dzielnie ze wszystkim poradzą. To nam na razie wystarczy.

W trakcie wywiadu wchodzi ojciec. Włącza się do wspomnień o córce. Widać, że Ci ludzie chcą mówić na ten temat, to za wcześniej na ciszę i zapomnienie. Chcą pamiętać... Pan Łazowski wspomina:

– Wie Pani, można nie wierzyć, ale to dziecko chyba od urodzenia było przeznaczone Bogu. Ją wszyscy kochali, nigdy

nie śmiałem wyjść do pracy, żeby mnie nie pocałowała na dzień dobry, a jak wracałem, czekała, wchodziła na kolana... Nie położyła się, żeby nie odmówić pacierza, nawet jak sobie przysnęła, budziła się, żeby się pomodlić. Była bardzo mądrym dzieckiem, jakby przerastała rówieśników ze swoim myśleniem. Nie wiem, co to dziecko mogłoby osiągnąć w życiu, do czego dojść. A tu jej już nie ma... jak dalej żyć?

Nie można było zaplanować tej rozmowy, nie można było nie napisać niczego o tak poruszającym wszystkich wydarzeniu, nie można też było nie napisać tego, co Ci ludzie chcieli powiedzieć, z czym podzielić się z Czytelnikami... Nie było to łatwe. Uszanujmy to, powstrzymując się od komentarzy nie na miejscu. Zastanówmy się, czy można czymś zrekompensować stratę dziecka? Czy ktoś daje prawo do rozliczania z życia całej rodziny? Nie! Warto o tym pamiętać. Rozgoryczenie Pani Anny Musiał (matki) nie jest bezpodstawne... Każdego z nas może spotkać w życiu coś złego, oby miał nam kto podać pomocną dłoń... Myślę, że podczas czytania tego artykułu nasuną się liczne refleksje – właściwie o to chodziło...

I na pewno po tym wielu kierowców spojrzę na drogę, pasy, czy znaki – inaczej, „zapisze” te wzruszające wspomnienia z tragedii głęboko w pamięci. Oby!

Przygotowała Joanna Dębiec

U S G

**CZCHÓW UL. SADECKA 183
BUDYNEK SZPITALA II PIĘTRO**

**CZYNNE W KAŻDĄ SOBOTĘ
OD GODZ. OD 8.00 DO 10.00**

wykonują badania:

- ✓ jamy brzusznej u dorosłych i dzieci
- ✓ narządu moczowego i prostaty
- ✓ tarczycy
- ✓ piersi
- ✓ narządu rodneg
- ✓ stawów biodrowych u dzieci

lek. med. Stanisław Książek
specjalista rentgenolog

A P T E K A
„Nad Dunajcem”

CZCHÓW UL. SADECKA 183 (budynek szpitala)

TEL. (014) 68 43 555

ZAPRASZAMY
od poniedziałku do piątku
od 8⁰⁰ do 17⁰⁰

- LEKI GOTOWE
- LEKI ROBIONE
- LEKI NA ZAMÓWIENIE
- KOSMETYKI
- ART. DLA DZIECI I NIEMOWLĄT

**MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU LEKÓW
POZA GODZINAMI PRACY APTEKI
TEL. 68 43 102**

POLACY W ŚWIECIE

...ze spotkania z dziennikarzami polonijnymi podczas
XIII Światowego Forum Mediów Polonijnych w Tarnowie...

„Czas Czchowa” już po raz trzeci znalazł się na Światowym Forum Mediów Polonijnych w Tarnowie (tu co roku rozpoczyna się wędrówka dziennikarzy z polskich gazet, telewizji, radia piszących i „nadających” poza granicami kraju po polsku i dla Polaków). Opowiadałam o Czchowie, o tym, co tu najpiękniejsze, nikt już nie pytał – a gdzie w ogóle ten Czchów jest (tak było, gdy pierwszy raz się tu promowali-



Tadeusz Urbański – dziennikarz freelancer polskiej prasy w Szwecji.

śmy). Czchów jest teraz postrzegany jako urokliwe miejsce – teren pagórkowaty, jakby brama już gór, jezioro, zameczki, bliskość Krakowa, a z drugiej strony Zakopanego; a te miejsca są znane i cenione na całym świecie. Tylko, hmmm, nie mamy jeszcze konkurencyjnej bazy noclegowej, atrakcji całorocznych, oferty, do której są już przyzwyczajeni cudzoziemcy. Polska przyzwyczajają do profesjonalnej promocji; już regiony nadmorskie, Mazury, oczywiście Warszawa i góry,



Grzegorz Heromiński – aktor (Kingsajz), obecnie dziennikarz radiowy polskiego radia w Nowym Jorku.

robią to doskonale, my jeszcze musimy się wiele nauczyć. A mamy co pokazać, mówią, że w górach nawet kamyk da się sprzedać, wystarczy go podpisać: z *Morskiego Oka w polskich górach*, opakować w folię i nakleić odpowiednią cenę, cudzoziemiec kupi jako swoistą pamiątkę z Polski. Ale do tego górale dochodzili lata, teraz, gdy Małopolskie to jeden wór z Krakowem i Zakopanem, Czchów w nim wypada blade, nie jest tak charakterystyczny, musimy sami dbać o swoją promocję i robić to naprawdę dobrze. 2 lata obecności Czchowa i „Czasu Czchowa” na tego typu Forum daje pewne efekty. Tym razem nie udało się być w regionie śląskim (w programie tegorocznego zjazdu), co zawsze procentuje pozyskaniem nowych materiałów i korespondentów do „Czasu Czchowa”, ale udało się zebrać kilka ciekawych wypowiedzi dla naszych Czytelników.

Wielu z nas wyjeżdża poza granice kraju, pracuje tam, przysyła pieniądze, rzadko przyjeżdża utrzymując rodzinę tu, w Polsce. Ogólnie mówi się, że poza granicami kraju można dużo lepiej zarobić, można się dorobić, by tu, w Polsce móc żyć godnie, cóż, nasze państwo niestety nam wszystkim tego nie gwarantuje... więc radzimy sobie wyjeżdżając z niego.



Alexandra Rempel – poetka, pedagog i dziennikarz polskiego radia w Kanadzie.

Generalnie mówi się, że tacy ludzie mają szczęście, jest im lepiej, stać ich na wiele więcej.

Rzadko dostrzegamy, czy znamy, tę drugą stronę medalu. Otóż losy ludzi układają się bardzo różnie, nie jest łatwo latami żyć w obcym kraju, poza tym nie każdy trafia na „kokosy”, nie każdy sobie radzi, warto poznać prawdę, warto nieco zmienić mity o „ciotkach z Ameryki, dobrym Wuju Samie, czy szczęściu jakie daje pieniądz”. Prawda jest taka, że Polak będzie wszędzie Polakiem, tęsknota paraliżuje lub motywuje do działania, zależy od człowieka... A ich sylwetki niech nie będą anonimowe. Być może ta Ola, Tadek, czy Grzesiek, ich historie, to historie naszych bliskich, znajomych, a może po prostu warto poczytać, jak znajdujemy się my, Polacy, w świecie, jak postrzegamy ten „inny świat”...

W kolejnym numerze wywiady z gośćmi Czasu Czchowa.

POEZJA NIE WYMAGA DODATKOWYCH WYJAŚNIEŃ

W Czchowie, w połowie października, już po raz 5. odbyło się spotkanie z pisarzami i poetami w ramach XV Międzynarodowej Jesieni Literackiej Pogórza. Warto dodać, iż mamy taką możliwość dzięki Miejskiej Bibliotece Publicznej w Czchowie. Pomysłodawcą, inicjatorem oraz głównym organizatorem imprezy, jest Andrzej Grabowski – poeta, twórca literatury dla dzieci i dorosłych, który w Czchowie jest znanym i lubianym gościem. W szkołach i bibliotekach pisarz spotyka się z młodzieżą, czyta swoją poezję i zaraża nią młode umysły, a spośród nich „wylawia” talenty (pomógł „wypłynąć” naszym młodym poetkom, promując i ukierunkowując ich poezję). Uświetnia swoją obecnością imprezy lokalne: podczas ubiegłorocznych Dni Czchowa promował akcją – „Kup książkę dla biblioteki”. Wracając do „Jesieni”... swoim pomysłem zaraził i wciąż zaraża – wielu poetów i twórców literatury polskiej w kraju i poza jego granicami, pomysłem „trafiania z poezją” do najmniejszych nawet środowisk Polski Pogórza – bezpośrednio. Dzieje się to poprzez autentyczną obecność twórcy, co daje niepowtarzalną okazję zrozumienia poezji u samego źródła. Spotkania owocują „budzeniem się” drzemających talentów, dają możliwość konfrontacji odbioru utworu z intencją autora.

młodzież Zespołu Szkół w Czchowie mogła usłyszeć z ust samego autora. Jego osobowość, ciekawa interpretacja wielu przeżyć, bliskich młodym ludziom, szczerść wypowiedzi, splatanie poezji ze wspomnieniami – spowodowała, iż nawiązała się ciekawa relacja między gronem młodego, bądź co bądź wybrednego odbiorcy, a autorem.

*Wszystko wybrała poezję – wszystko pisała poezję –
a przede wszystkim wszystko żyła
norminiami i poezją –
wydebiłkom „Kocham Czchów”
ożyła życie, które budziły mi,
stodajno nie wyobrażam –
na porównanie wyobrażeń*

ks. Wacław Buryła

17.12. 2009.



Spotkanie z młodzieżą.

W tym roku odbyło się spotkanie z udziałem trzech twórców literackich – ks. Wacława Buryły, Jana Tulika oraz Kazimierza Ivosse z Niemiec. Kilka słów o każdym z nich:

Ks. Wacław Buryła – poeta, autor licznych publikacji książkowych, laureat wielu ogólnopolskich konkursów poetyckich. Z okazji Jubileuszu 25-lecia Pontyfikatu Jana Pawła II, w roku 2003 opracował Antologię „Cud, który trwa”. Z okazji 20-lecia męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki przygotował Antologię „Na naszych oczach”. *Poezja W. Buryły nie wymaga dodatkowych wyjaśnień. Złożoność przeżywania życia, jego jasna, jak i ciemna strona, zmaganie się z upadłościami, cierpieniem (...) nie są tu poddane uproszczeniu, lecz ujrzone, uchwycone w wierszach, w o c z y w i s t o ś c i dostępnej dla każdego – czytamy o jego poezji. Jest to według mnie esencja tego, co*



Kolejny poeta to **Jan Tulik** – poeta, prozaik, esecista. Autor słuchowisk radiowych. Jego opowieści o poezji potwierdziły, że warto pisać, zbierać swoje wiersze, spisywać swoje myśli. Bo poeta nie rodzi się już dojrzałym twórcą, poeta tworzy, kształtuje się, próbuje swoich sił, nabiera doświadczenia i znów tworzy. A ta poezja, która powstaje „po drodze” jest tego świadectwem.



*„Dla emigrantów” i „Czarna
Czerwona” – najnowocześniejszy
Jan Tulik*

*Szczęście bowiem tkwi w samym wysiłku, aby coś osiągnąć...
– napisał kiedyś Antoine de Saint-Exupery. Więc warto...*

Kazimierz Iwosa – Ivosse – pisarz i publicysta żyjący od 1988 roku w Niemczech. Członek Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie (Londyn), autor powieści oraz tomików poetyckich, sztuk teatralnych i słuchowisk radiowych.



*Wiele wótych Ceytelułow
wiele słowułow Ceytelułow
„Czes Cechow” (2 uduwój, ze
wkerwie drjki Ceytelułow –
wzrosnie jego kękted)(-).
Lecimie wzrosne.*

*...poeta na emigracji czeka na zimowe buty i na nowe serce
stare bowiem zostawił w klatce ojczyzny
poeta na emigracji*

*pisze ostatni list do poety w Chicago
czyta wiersze Norwida i boi się lustra
(...) poeta na emigracji umiera zawsze dwa razy.*

Przytoczone fragmenty wiersza autorstwa Kazimierza Iwose oddają charakter jego poezji – przepełnionej tęsknotą, ciągłym rozdarcie wewnętrznym, szukającej polskości we wszystkim, co go otacza poza Polską – poezji emigracyjnej. O tym pisarz mówił do młodzieży, ze wzruszeniem nawiązując do swoich przeżyć, choćby faktu, iż mieszka w miasteczku niemieckim – Schleswig Holstein (nazwa znana z historii Polski dotyczącej wybuchu II wojny światowej – przyp.red.), gdzie ciężko żyć jedynej polskiej rodzinie.

Spotkanie z twórcami literatury pięknej, poezji, dało młodym ludziom wiele do myślenia, pokazało poezję niejako „od kuchni” i pozwoliło potraktować ją jak „przyjaciela” w życiowych porażkach, świadka ludzkich wzlotów i upadków, a przede wszystkim nie jak dotąd. Nie jak gatunek literacki, który trudno się czyta, a jeszcze trudniej zrozumieć.

Za rok kolejne spotkania, kolejni goście i znów poezja z bliska.
Joanna Dębiec

salon fryzjerski **JOLA** poleca:

FRYZJERSTWO

strzyżenie damsko-męskie
balejage
trwała podnosząca
trwała zwykła
pasemka
koki
fryzury ślubne
fryzury młodzieżowe

KOSMETYKA

tipsy (metodą żelowania)
manicure
pielęgnacja dłoni
zdobienia
oczyszczanie twarzy
henna brwi i rzęs
make-up (makijaże)

Czchów - ul. Królowej Jadwigi

czynne - pon. - pt. 8⁰⁰ - 16⁰⁰, sob. - 7⁰⁰ - 14⁰⁰

Zakład - tel. (0-14) 6636512

Fryzjerka - tel. 0 502 240 123

Kosmetyczka - tel. 0 510 149 758

CZY WIECIE, ŻE...

Wszystkie święta i obrzędy zaduszne odprawiane przez wyznawców różnych wyznań mają początek w odwiecznym kulcie przodków – czyli „dziadów... Wierzone, że ludzie żyjący winni są swym przodkom i wszystkim swoim zmarłym szacunek, pamięć, wdzięczność, ofiary i modły. Wierzone, że modły i ofiary, a zwłaszcza ofiary z jadła i napoju, mogą pomagać duszom w ich oczyszczającej pokucie w drodze do zbawienia i wiecznej światłości, a także, że w zamian za ofiary, zmarli przodkowie mogą wspomagać swych potomków we wszystkich ich działaniach i orędownać za nimi w zaświatach.

W przeszłości święta zaduszne należały do najważniejszych świąt i uroczystości, odprawiano je wiele razy w ciągu roku. Dopiero w IX wieku w katolickiej Francji oraz wśród katolików angielskich i niemieckich przyjęto dzień 1 listopada jako uroczystość Wszystkich Świętych, czyli zmarłych zbawionych dzięki swym ziemskim zasługom i pobożności. Przeszło sto lat później w 998 r. ustanowiony został w Kościele (przez św. Odilona, opata klasztoru Benedyktynów w Cluny) Dzień Zaduszny, 2 listopada, dzień nabożeństw i modłów w intencji wszystkich zmarłych, a zwłaszcza dusz odbywających jeszcze pokutę czyśćcową.

Zaduszkowym obchodom kościelnym towarzyszyły jednak przez wieki dawne wierzenia, zwyczaje i obrzędy ludowe.

W czasach Adama Mickiewicza obyczaj zaduszny zwany Dziadami był odprawiany jeszcze w wielu regionach Litwy, Prus, Kurlandii i na wschodnich rubieżach Polski. W całej Polsce wierzone, że w noc poprzedzającą Dzień Zaduszny cienie zmarłych wychodzą w procesji z cmentarza, udają się do pobliskiego kościoła i słuchają mszy, którą celebryje zmarły proboszcz. Wierzone

powszechnie, że w tę właśnie noc, z łaski bożej, dusze zmarłych mogą odwiedzać swe domostwa. Zostawiano więc na noc uchylone drzwi i furtki, a na stole chleb i inne jado. Na Podlasiu gotowano dla duszyczek kisiel owsiany i pełną jego miskę wraz z łyżkami pozostawiano przez całą noc na stole.

We wszystkich regionach Polski jałmużnę i jedzenie rozdawano „dziadom kościelnym”, – pobożnym pielgrzymom chodzącym od kościoła do kościoła i utrzymującym się z datków. Wierzone że modlitwa „dziada”, – człowieka bożego, będzie na pewno wysłuchana. Proszono ich więc, aby w swych modlitwach polecali Bogu swoich bliskich i wymieniali imiona wszystkich zmarłych członków rodziny. Dawano im za to pieniądze, chleb (dzielony na tyle części, ilu w rodzinie było zmarłych) a nawet gorącą kaszę, którą w gamuszkach przynoszono pod kościół lub pod mur cmentarza, gdzie w dzień Wszystkich Świętych i w Dzień Zaduszny zawsze spotkać można było dziadów kościelnych.

W pobliżu cmentarzy i na rozstajnych drogach rozpalano niegdyś wielkie ogniska, aby dusze mogły ogrzać się przy nich i odpocząć przed drogą w zaświatach. Ogień chronił ponadto przed upiorami i ziłymi czarami. Ognie zaduszkowe rozpalano zawsze na mogiłach ludzi zmarłych gwałtowną śmiercią, a zwłaszcza na grobach pochowanych pod murem cmentarnym samobójców.

Te dawne wierzenia, zwyczaje i obrzędy zaduszkowe odchodzą w przeszłość. Żywa natomiast pozostaje ciągle tradycja obchodów Święta Zmarłych, chociaż dawne zwyczaje i ofiary z jadła i napoju zastąpiły obrzędy kościelne, a wśród nich tzw. wypominki odprawiane przez księży na cmentarzach: modlitwa połączona z wywoływaniem imion i nazwisk pochowanych tam zmarłych. Żywy pozostał również obyczaj odwiedzania cmentarzy w Święto Zmarłych, zaś kwiaty i płonące na grobach światła są znakiem wiecznej pamięci o tych, którzy odeszli.

ŚLUBOWANIE PIERWSZOKLASISTÓW W TWORKOWEJ

Dnia 12. X. 2005 roku w Zespole Szkół w Tworkowej odbyła się bardzo ważna uroczystość: **ślubowanie I klasy**. Trzy dobre wróżki: Klaudia, Karolina i Kamila, które zjawily się niespodziewanie na ślubowaniu – egzaminowały dzieci klasy I. Był z tym nie lada problem, ponieważ trzeba było wykazać się zdobytymi wiadomościami i umiejętnościami. Pytania były bardzo trudne. Dotyczyły wiedzy na temat ojczyzny, zasad poruszania się po drodze, przestrzegania bezpieczeństwa w szkole i poza nią, oraz tego, co nauczyły się na lekcjach języka polskiego, matematyki i plastyki. Pierwszaki ze stawianych zadań wywiązały się wzorowo. Piękną recytacją wierszy i śpiewem udowodniły, że umieją już dużo i mogą zostać włączeni do grona uczniów Publicznej Szkoły Podstawowej w Tworkowej. Po złożeniu uroczystego ślubowania, pani dyrektor dokonała pasowania na uczniów.



Ślubujemy...



Pasuję Cię na ucznia...



I jeszcze wspólne zdjęcie...

Do grona uczniów zostali przyjęci: Bednarek Tomasz, Bukowiec Marcelina, Domagała Kamil, Gądek Karolina, Gregorzuk Izabela, Kęder Adrian, Kornaś Krzysztof, Mędrak Karolina, Mędrak Katarzyna, Mida Mikołaj, Turek Patryk. Każdy uczeń otrzymał plaketkę Publicznej Szkoły Podstawowej w Tworkowej oraz pamiątkowe dyplomy.

Na zakończenie uroczystości rodzice uczniów klasy I wręczyli im, przygotowane wcześniej, prezenty – upominki oraz zaprosili dzieci na wspólny poczęstunek.

Wychowawca i dyrektor szkoły dziękuje rodzicom za pomoc w przygotowaniu tej niezwyklej i bardzo ważnej dla dzieci uroczystości.

Napisała **Jolanta Mędrak**, foto **St. Nieć**



WITAJCIE PIERWSZAKI

3 października o godzinie 10⁰⁰ trzydziestu jeden kandydatów na uczniów Publicznej Szkoły Podstawowej w Czcho- wie stanęło na uroczystym apelu, by ślubować przed zgromadzonymi rodzicami, oraz uczniami klas starszych, iż będą pilnie się uczyć i nie splamią honoru szkoły. Po zaprezentowaniu części artystycznej przygotowanej przez wychowczynię P. Marię Motykę – nastąpiło uroczyste pasowanie na ucznia. Świeżo przyjęci pierwszoklasiści otrzymali prezenty: od rodziców, Spółdzielni Uczniowskiej, pani Dyrektor oraz kwiaty od klasy trzeciej.

← Od dziś jesteś uczniem tej szkoły...

Uczniowie naszej szkoły witają ich serdecznie i życzą nowym kolegom i koleżankom wiele radości oraz sukcesów w pełnieniu wszystkich obowiązków uczniowskich.

Krystyna Szwarga

Dla dzieci, pierwszoklasistów z każdej ze szkół dzień pasowania na ucznia, dzień uroczystego ślubowania – jest wyjątkowym dniem. Nie podajemy tu relacji z każdej ze szkół, nie o to też chodzi, gdyż każda szkoła przygotowuje dla swoich maluchów coś specjalnego. Jest część artystyczna, dyplomy, prezenty, zdjęcia, a potem już ostra nauka. Ale wróćmy jeszcze na chwilę do tej przyjemniejszej części – zdjęcia... Myslę, że miłą pamiątką dla dzieci jest wspólne pamiątkowe zdjęcie. W tym numerze publikujemy zdjęcia I-klasistów z Czchowa, szkoły filialnej w Czchowie Trawninkach i z Tworkowej. Proponuję rodzicom lub wychowawcom tych klas z pozostałych szkół, aby dostarczyły do redakcji zdjęcia ze ślubowania pierwszaków, wówczas opublikujemy je w numerze świątecznym. Będzie to na pewno miła pamiątka dla całej rodziny. Ze swej strony życzę nowym uczniom wytrwa-



Część artystyczną zaprezentowała klasa I.

łości, pilności i dużo szczerych chęci w zdobywaniu wiedzy i odkrywaniu świata.

Red. Joanna Dębiec

CO SŁYCHAĆ U HARCERZY W PSP W CZCHOWIE?

ŚWIĘTO LATAWCA I PIECZONEGO ZIEMNIAKA

Jak co roku, tak i w tym, odbyła się impreza inauguracyjna harcerski i zuchowy start 2005/2006. Sześćdziesięciu siedmiu uczniów Publicznej Szkoły Podstawowej w Czchowie (zuchów, harcerzy oraz niezorganizowanych) spotkało się w dniu 04.10.2005r. o godz. 14⁰⁰ na Grodzisku by wziąć udział w Święcie Latawca i Pieczonego Ziemniaka. W programie był: konkurs na najładniejszy latawiec oraz wzbicie latawca, ognisko, podchody i gry terenowe. Do konkursu zgłoszono 20 latawców. Jury oceniło latawce i wyłoniło zwycięzców. W kategorii na najładniejszy latawiec zwyciężcą została Trzaska Katarzyna, miejsce II zajęły ex aequo Bożena Flasińska i Aleksandra Tkacz, miejsce III zajęła Kamila Klupa. W kategorii na najwyższe wzbicie latawca robionego wyróżniono: Justynę Janicką, Aleksandrę Tkacz oraz Bożenę Flasińską. Najwyżej wzbily się latawce kupione – Anny Batorskiej, Manuela Jarmołowicza, Pawła Czecha, Patryka Gładysza oraz Daniela Kendra. Zwycięzcy otrzymają dyplomy oraz symboliczne nagrody.



Dużą atrakcją było pieczenie kiełbasy i ziemniaków w ognisku, ale jeszcze większą radość sprawiły uczestnikom podchody w lesie oraz gry na orientację w terenie. Organizatorem imprezy była drużyna harcerska, drużynowa hm. Maria Motyka, drużna Agnieszka Baczevska oraz rodzice uczniów z klasy pierwszej.



KOSZ DARÓW JEŚIENI

Tegoroczny konkurs „Kosz darów jesieni” w PSP w Czchowie był okazją do zachęcenia uczniów do codziennego zjadania owoców i warzyw oraz przypomnieniem rodzicom i kolegom do stosowania diety owocowo-warzywnej. W konkursie wzięli udział uczniowie



z klas I-IV. W koszach znalazły się pacynki wykonane z owoców i warzyw. Zwycięzcą konkursu została klasa I, drugie miejsce jury przyznało klasie III, a miejsce trzecie klasie IVa. W ramach promocji zdrowia uczniowie robili w klasach kanapki, surówki, sałatki, koktajle, soki.

Odbył się również konkurs w chrupaniu marchewek oraz w odgadywaniu jarzynowych zagadek. Opracowano tygodniowy harmonogram zjadania owoców i warzyw. Uczniowie klas I-III nauczyli się piosenek o zdrowiu.

Organizatorem konkursu była drużyna harcerska przy współpracy wychowawców klas I-IV.

GÓRA GROSZA 2005

W dniach od 10 do 21 października w PSP w Czchowie przeprowadzono zbiórkę monet groszowych w nominałach od 1gr do 1zł z przeznaczeniem na Towarzystwo „NASZ DOM”. Celem akcji jest zebranie funduszy na programy pomocy dzieciom osieroconym. Z zebranych przez skarbników w poszczególnych klasach pieniędzy usypano wielką „Górę Grosza”. Pieniądze po przeliczeniu wysłano firmą przewozową przekazując je na wyżej wymieniony cel. Największą ilość groszy zbierała klasa pierwsza i trzecia. Akcję przeprowadzono pod patronatem ZHP. Czuwaj!

Drużynowa



STYPENDIA DLA NAJLEPSZYCH

Corocznie Prezes Rady Ministrów nagradza stypendiami naukowymi najlepszych uczniów szkół ponadgimnazjalnych.

Co zrobić by otrzymać takie wyróżnienie? Trzeba pracować cały rok szkolny, aby zdobyć najlepszą średnią ocen w szkole. Ponadto należy aktywnie uczestniczyć w życiu szkoły i odznaczać się wzorowym zachowaniem.

Za rok szkolny 2004/2005 zostały nagrodzone:

– **Małgorzata Gawelda** uczennica Technikum Ekonomicznego w Zespole Szkół w Czchowie. W wolnych chwilach dużo czyta i maluje. W przyszłości chciałaby studiować ekonomię;

– **Katarzyna Łagosz** uczennica Liceum Ogólnokształcącego w Zespole Szkół w Czchowie. Dużo czasu poświęca na naukę, a w wolnych chwilach czyta lub jeździ na rowerze. Jej wymarzonym kierunkiem studiów jest biologia;

– **Anna Wróbel** uczennica Technikum Żywności w Zespole Szkół Gospodarki Żywnościowej w Czchowie. Pasjonuje się literaturą fantastyczną, czyta też horrory. Planuje studiować dietetykę w SGGW w Warszawie.

Gratulujemy wyróżnień i życzymy wielu sukcesów.

Martyna Szot

F.H.U. „Estetic”

Tworkowa 189

Profesjonalne czyszczenie:

- dywanów
- tapicerki samochodowej
- tapicerki meblowej

tel. (0-14) 684 21 59, kom. 0-600921008

kwiaty skarżynski

bukiety i kosze
wiązanki okolicznościowe
kwiaty ciele własnej produkcji

32-860 Czchów, ul. Dworska 8

kom. 0 697 704 990

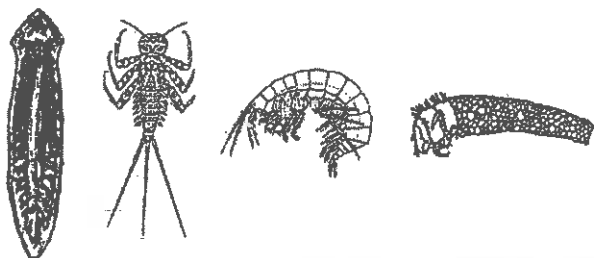
dom. (0 PL) 6843045

ŚCIEŻKA PRZYRODNICZO-HISTORYCZNA PO CZCHOWIE

część III – ostatnia

Przystanek VIII

Powyżej zapory wchodzimy we fragment doliny Potoku Czchowskiego. Wody potoku należą do II klasy czystości wód. Kamieniste dno stwarza dobrą kryjówkę dla niewielkich zwierząt: wypławków, larw chrzączek, kielży i larw jętek. Na uwagę zasługują kielże – zwierzęta bocznie spłaszczone i bocznie poruszające się oraz chrzączki w domkach, które same go budują z ziarenek piasku, niesternie sklejonych. Jeśli otwór do



Domka chrzączki

„domku” jest otwarty to mieszka w nim larwa, jeśli otworu brak – mieszka tam kolejne stadium rozwojowe: poczwarka. W pobliżu wody wśród liści żyją płazy. Można spotkać kilka gatunków żab oraz *salamandrę plamistą* – największego krajowego płaza ogoniastego, który jest pod całkowitą ochroną. Należy do zwierząt żywojajorodnych. W ciele samicy rozwijają się jaja, z których wylęgają się młode larwy bezpośrednio do wody, od końca

marca do początku czerwca. Larwy te mają od razu po urodzeniu dobrze wykształcone kończyny i pierzaste skrzydła.



Salamandra plamista



Wysycione węglanem wapnia wątrobowce z rodzaju *Trichocolea* sp., fot. R. Kozik

W miejscu tym możemy podziwiać skałę pochodzenia chemicznego – *martwicę wapienną* ze śladami struktur roślinnych: wysycane węglanem wapnia wątrobowce z rodzaju *Trichocolea*, stożkę ostrokręzną, zanokcicę skalną (zimotrwałą paproć). Obserwacja terenu wskazuje na wypłu-



Fragment fliszu karpackiego

kiwanie przez wody węglanu wapnia z wapienistego piaskowca. Nasza skałka jest jasna, porowata i krucha. Idąc wzdłuż potoku w głąb lasu spotykamy powalone drzewa, w których zachodzą powolne procesy rozkładu. Na uwagę zasługują *opieńki miodowe* (jesienią) porastające powalony pień. Grzyby te, w tym przypadku są *saprofitami*, bo żyją kosztem martwego drzewa. Czasem spotykamy je na żywych drzewach wów-

czas są pasożytami. Trudno dostępna przyroda rządzi się tutaj swoimi prawami. Nie wchodzimy zbyt głęboko w las, miejscami panuje tam półmrok, promienie słońca z trudem docierają do runa. Po pniach drzew pnie się bluszcz pospolity. Niektóre okazy kwitną. Mroczne wilgotne dno wąwozu pełne jest zwalonych, omszonych i spróchniałych drzew. Wystające skały utrudniają przejście. Po obu stronach wąwozu dostrzegamy fragmenty fliszu karpackiego. My kierujemy się w górę do ulicy Słonecznej. Stopniowo dociera tam więcej światła, stąd runo leśne bogatsze. Dostrzegamy szczawik zajęczy, konwalijkę dwulistną i kokoryczkę wielokwiatową, młode drzewka.



Dzika bez hebd.



Kalina koralowa.



Jarząb pospolity (jarzębina).

Przystanek IX

Wychodząc z lasu wchodzimy w łan dzikiego bzu hebd. Jest to bylina z pełzającym kłaczem, o nieprzyjemnym zapachu. Na granicy łąki i lasu (ekotonu) świat roślin i zwierząt miesza się. Rosną tu zarówno rośliny typowe dla lasu, jak i dla łąki. Rośnie tu wiele światłolubnych roślin. W tej strefie przejściowej, na skraju lasu, spotykamy najwięcej ptaków –

sikorki, kowaliki, rudziki. Zaciśnięte, wilgotne środowisko jest miejscem życia wielu gatunków motyli, pajaków i chrząszczy. W trawie wygrzewają się jaszczurki zwinki, które w momencie zagrożenia potrafią odrzucić ogon. Wiosną łąka mieni się kolorami kwiatów wabiących owady. Zalatują więc trzmiele – okazałe błonkówki podlegające w Polsce ścisłej ochronie prawnej ze względu na swoją użyteczność. Pojawiają się także pszczoły i koniki polne. Obserwując z „boku” łąkę łatwo zauważyć, że między trawami rosną liczne siewki drzew. Przeważa tu akacja i grab zwyczajny. Zjawisko to nosi nazwę sukcesji ekologicznej.

Kierujemy się w stronę Rynku. Po drodze zwracamy uwagę na krzewy upiększające pobocza drogi: dziką różę, głóg jednoszyjkowy, kalinę koralową i jarząb pospolity (jarzębina). Okazale wyglądają jesienią – obsypane owocami. Wykorzystajmy spacer do podziwiania przyrody.



Parterowe domy z podcieniami.



Drewniany św. Jan Nepomucen

Przystanek X

Docieramy do końca trasy. Na rynku poznajemy historię miasta i jego zabudowę. Z czasów pierwszej lokacji zachował się plan przestrzenny Czehowa z prostokątnym rynkiem i wybiegającymi zeń ulicami. Przetwarzała też tradycja budowy przy rynku parterowych domów z podcieniami. W 1934 Czehów utracił prawa miejskie, odzyskał je w styczniu 2000 r. Na Rynku rośnie potężny dąb

szypułkowy „Kazimierz” (pomnik przyrody), pod nim znajduje się drewniana figura św. Jana Nepomucena (panniątka ocalała miasta przed zniszczeniem). Na przeciwległej ścianie rynku znajduje się figura św. Floriana i lwa romańskiego. Zieleń rynku – to głównie krzewy i drzewa. Z drzew iglastych: świerk srebrny, sosna czarna, żywotnik olbrzymi, cis pospolity (roślina dwupienna). Na korze dębu i jednej z lip widzimy porosty



Słc. Florian oraz poniżej lew rzymski.

o plesze listkowej – jest to **tarczownica chropowata**. Porosty zaliczane są do organizmów symbiotycznych powstałych, z połączenia glonu i grzyba. Głon jako samożywny przeprowadza proces fotosyntezy, a grzyb dostarcza wodę i chroni przed wysychaniem. Według niektórych przyrodników współżycie tych dwóch organizmów trudno nazwać symbiozą (mutualizmem). Porosty ze względu na swoją



Porosty na korze lipy



Owoc dębu szymbarkowego KAZIMIERZ

wrażliwość na zanieczyszczenie powietrza dwutlenkiem siarki wykorzystywane są jako organizmy wskaźnikowe (skala porostowa). Alejką wytyczoną przez żywopłot z ligustru pospolitego docieramy do centralnego miejsca na rynku – fontanny. Ławeczki wykorzystujemy do odpoczynku i podsumowania.

Można skrócić trasę ścieżki pomijając przejście ul. Słoneczną. Od zapory na Potoku Czchowskim wracamy ulicą Węgierską na rynek. Po drodze rozpoznajemy pospolite rośliny zielne. Po prawej stronie widoczny staw plebański (zbiornik wody stojącej). Z dala widać zielony „dywan” na wodzie – jest to rzęsa drobna. Brzegi stawu porasta roślinność wodno – błotna. Należy zapamiętać – każde środowisko charakteryzuje się określoną florą i fauną, a jego mieszkańcy posiadają specyficzne przystosowania do życia w danym siedlisku.

Oprac. Maria Wiśniewska-Plachta, Fot. Joanna Dębiec

PIZZERIA „SŁONECZNY STOK”

Czchów Zapora

czynna cały rok

w godzinach:

pon.-pt. - 14.00 do 22.00

sob. - 12.00 do 24.00

niedz. - 12.00 do 22.00



ZAPRASZAMY
Tel. (0-14) 6843 540

SPORTOWA JESIEŃ W ZESPOLE SZKÓŁ W CZCHOWIE

O tym, iż Czchów jest potęgą edukacyjną, wiadomo od dawna. Od chwili oddania do użytku hali widowiskowej, stał się również potęgą sportową. Zespół Szkół, który korzysta z pełnowymiarowej hali sportowej na co dzień, był w ostatnich tygodniach organizatorem wielu imprez sportowych o zasięgu szkolnym i powiatowym.

Zespół nauczycieli wychowania fizycznego w składzie: Magdalena Kraczkiewicz, Martyna Szot, Sylwia Janicka i Izabela Ancukiewicz, zadbał o oprawę i prawidłowy przebieg spotkań sportowych.

12 października odbyły się powiatowe rozgrywki w piłce halowej, które prowadził III-ligowy sędzia. Nasi uczniowie, jak przystało na gospodarzy, ustąpili miejsca na podium grupom z Brzeska.



Najlepsi wśród chłopców.



Powiatowe rozgrywki w piłce halowej.



Najlepsze wśród dziewcząt.



Sekretarz Gminy Czchów wręcza puchary zwycięskim drużynom.



Powiatowy turniej tenisa stołowego



Szkolny turniej tenisa stołowego – mecz o I miejsce.



Powiatowy turniej tenisa stołowego



Zwycięska drużyna.

Kilka dni później miał miejsce szkolny turniej w tenisie stołowym. 60 zawodników walczyło ze sobą w dwóch grupach (dziewczęta i chłopcy) systemem do dwóch przegranych. Najwięcej emocji dostarczyło spotkanie finałowe Stanisława Mroza (I d) i Damiana Motaka (IV e). Po długiej wymianie zakończył się on zwycięstwem Stanisława Mroza. Równie interesująco przedstawiały się mecze dziewcząt. Najlepsze okazały się: Małgorzata Mróz (IIIa), Beata Ciastoń (IIb), Karolina Święch (Ia).

19 października przyszedł czas na powiatowy turniej tenisa stołowego. Nasi uczniowie po bardzo wyrównanych meczach zajęli ostatecznie III (chłopcy) i IV miejsce (dziewczęta). Obszerniejsza relacja z tych spotkań w następnym numerze „Czasu Czchowa”.

Ze sportowym pozdrowieniem

Sylwia Janicka i Martyna Szot

Niepubliczny Szpital Położniczo – Operacyjny im. Św. Elżbiety w Tuchowie

33 – 170 Tuchów, ul. Szpitalna 1
tel./fax (014) 65 35 111, 65 35 120

Kierownik Szpitala – **Andrzej Goryca**
specjalista położnictwa i ginekologii

Świadczymy bezpłatne usługi w zakresie ginekologii i położnictwa w ramach kontraktu z Małopolską Regionalną Kasą Chorych.

Bezpłatnie oferujemy także:

- sieć poradni specjalistycznych w Tuchowie, Gromniku, Ryglicach i Ciężkowicach,
- w Tuchowie pomoc ambulatoryjną dostępną przez całą dobę.

Oferujemy:

- porody rodzinne bezpłatne,
- znieczulenie okołoporodowe bezpłatne

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

SUKCESY BIEGACZY

Rozpoczęły się Gminne Igrzyska Młodzieży Szkolnej w nowym roku szkolnym 2005/2006. Zaplanowano dla Gimnazjów i Szkół Podstawowych rozegranie 25. zawodów na szczeblu gminnym, 4. – powiatowym oraz jedne zawody rejonowe w koszykówce dziewcząt.

W dniu 21 września odbyły się pierwsze z nich. Przy pięknej pogodzie startowała młodzież szkół podstawowych i gimnazjów w Indywidualnych Biegach Przelajowych. Ponad 200 uczestników zmagало się z trasą przy stadionie w Czchowie. Nie wszyscy zdołali ukończyć ciężką trasę, ale wszystkim należą się słowa uznania.

W kategorii szkół podstawowych najlepsze wyniki uzyskali:

Chłopcy - 1000 m

Łukasz Gabrowski z Wytrzysszczki
Jarosław Piechnik z Tymowej
Grzegorz Kupiec z Tworkowej
Janusz Kwiatkowski z Jurkowa
Czesław Kornaś z Tworkowej
Artur Olchawa z Czchowa
Marcin Fior ze Złotej
Mateusz Piechnik z Tymowej



Dziewczęta - 800 m

Kinga Koldras z Tymowej
Magdalena Lebiecka z Tworkowej
Ilona Gagatek ze Złotej
Magdalena Janicka z Czchowa
Agata Niewola z Wytrzysszczki
Małgorzata Jasnosz z Jurkowa
Katarzyna Szpila z Jurkowa
Patrycja Ancukiewicz z Czchowa

W kategorii gimnazjów:**Chłopcy - 1300 m**

Tomasz Sumek z Czchowa
 Marcin Choma z Czchowa
 Bartłomiej Pachota ze Złotej
 Miłosz Niewola z Czchowa
 Michał Pachociński z Czchowa
 Grzegorz Kowalik z Tymowej
 Tomasz Kuraś z Jurkowa
 Jan Pajor z Tymowej

Dziewczęta - 1000 m

Monika Różowska z Domosławic
 Honorata Nieć z Jurkowa
 Karolina Trepa z Tworkowej
 Natalia Jeleń z Jurkowa
 Dominika Mróz z Jurkowa
 Katarzyna Świerczek z Domosławic
 Ewelina Mamrosz z Jurkowa
 Karolina Kielbasa z Domosławic.

Pierwsze 8 osób w każdej z kategorii reprezentowało nas w zawodach powiatowych. Do finałów wojewódzkich awansowało 5. zawodników:



1. Łukasz Gabrowski
2. Jarosław Piechnik
3. Magdalena Lebiecka
4. Grzegorz Kupiec
5. Monika Różowska

Najlepsze miejsce uzyskał Łukasz Gabrowski, który jest 9. w całym województwie małopolskim!

Bartłomiej Wnęk

Z PODWÓRKA NA STADION

Ciekawą imprezą okazał się Turniej zorganizowany 24 września na stadionie w Czchowie. W Młodzieżowym Turnieju Piłki Nożnej „Z podwórka na stadion” udział brali chłopcy do lat 18. Zgłosiło się do niego 5 drużyn z naszej gminy, które rozegrały między sobą 10 meczy (2 x 20 min.) systemem „każdy z każdym”. Turniej miał na celu popularyzację piłki nożnej oraz nabór zdolnej młodzieży z terenu naszej gminy do treningów organizowanych na stadionie w Czchowie. Najlepszą okazała się ekipa z Jurkowa, która w Turnieju nie straciła bramki! Wyniki poszczególnych meczy:

Czchów – Tworkowa	3: 0
Jurków – Tymowa	2: 0
Czchów – Złota	3: 0
Tymowa – Tworkowa	4: 0
Jurków – Złota	4: 0
Czchów – Tymowa	5: 0
Jurków – Tworkowa	9: 0
Tymowa – Złota	0: 1
Czchów – Jurków	0: 2
Tworkowa – Złota	0: 1

Kolejność miejsc:	Punkty:	Bramki:
1. Jurków	12	17:0
2. Czchów	9	11:2
3. Złota	6	2:7
4. Tymowa	3	4:8
5. Tworkowa	0	0:17



Królem strzelców został Bartłomiej Kuraś z Jurkowa (6 bramek). Najbardziej wartościowym graczem okazał się Mateusz Gasiński z Czchowa, a najlepszym bramkarzem Łukasz Kornaś ze Złotej. Dla wszystkich uczestników Miejski Ośrodek Kultury ufundował poczęstunek. Najlepsze drużyny otrzymały okazałe puchary, a zawodnicy – pamiątkowe statuetki.

Bartłomiej Wnęk

Koordynator Gminnego Sportu Szkolnego

KOSZYKARKI Z UKS „ZELINA” JURKÓW

Już drugi rok z rzędu, młode zawodniczki z Jurkowa wystartowały w rozgrywkach Małopolskiej Ligi Młodziczek w koszykówce. Zeszły sezon był okresem zbierania doświadczeń przez debiutantki, które w gronie ośmiu zespołów zajęły siódme miejsce.

Teraz celem drużyny prowadzonej przez trenera **Piotra Kuczka** jest zajęcie miejsca w pierwszej czwórce. Nie będzie to łatwym zadaniem, jednak patrząc na to, jak został przepracowany okres przygotowawczy oraz na wyniki przedsezonowych meczów kontrolnych, można być optymistą. Co prawda, z zespołami takimi jak **Wisła Kraków** czy **GTS Gorlice** ciężko o wyrównaną rywalizację to w meczach z pozostałymi rywalkami można pokusić się o zwycięstwa. Zresztą bardzo blisko pierwszego triumfu w tym sezonie były Jurkowiarki w meczu inauguracyjnym rozgrywki.

W spotkaniu rozegranym w **Kleczy Dolnej** z miejscową **Iskrą**, uległy gospodyniom po dogrywce 81:83. Mecz rozpoczął się od zdecydowanych ataków zawodniczek Iskry i to one schodziły na przerwę z przewagą ponad dwudziestu punktów. W końcówce okazało się, iż drużyna Piotra Kuczka jest świetnie przygotowana kondycyjnie do rozgrywek i w szaleńczym finiszu doprowadziła do remisu. Niestety, zbyt duża liczba przewinień osobistych – i zbyt krótka ławka rezerwowych – spowodowały, że to gospodynie zainkasowały pierwsze punkty za zwycięstwo. Nasze zawodniczki zapowiadają srogą rewanż w meczu u siebie. Trzymamy kciuki!

A oto kadra Jurkowiarek:

Rozgrywające: Natalia Jeleń, Karolina Nieć, Katarzyna Szpila. Skrzydłowe: Magdalena Orszulak, Karolina Jakóbczyk, Joanna Orszulak, Sylwia Nowak, Małgorzata Michalczyk, Wioletta Ogiela, Katarzyna Jasnosz. Środkowe: Honorata Nieć i Estera Warchoń. Trenerem jest Piotr Kuczek a pomagają mu Sabina Jeleń oraz Dawid Musiał

Mecze, w których **UKS „Zelina”** występować będzie jako gospodarz, rozgrywane będą w nowej efektownej hali sportowej w Czchowie. Jest to okazja do zobaczenia na żywo zmagania młodych koszykarek. Mam nadzieję, że kibice będą licznie gromadzić się na tych meczach i wspierać dopingiem nasz zespół. Co warte podkreślenia, jest to również świetna okazja do promowania całego sportu czchowskiego na arenie nie tylko rejonu, ale i województwa. Wizytujący czchowską halę przewodniczący **Krakowskiego Okręgowego Związku Ko-**



Jurkowskie koszykarki z trenerem Piotrem Kuczkiem.



szkówki pan **Zdzisław Kassyk** był pod ogromnym wrażeniem wyglądu i funkcjonalności obiektu sportowego i stwierdził, iż jest to doskonale miejsce do organizowania zarówno spotkań, turniejów oraz obozów przygotowawczych. Obiecał dołożyć wszelkich starań w celu promocji więc pojawia się ogromna szansa na rozwój i odpowiednie wykorzystanie tego, co w Czchowie zbudowano. Kolejny ruch należy do władz miasta i gminy.

Łukasz Kornaś



GMINNY TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO O PUCHAR BURMISTRZA CZCHOWA

W trzeci weekend października został rozegrany Gminny Turniej Tenisa stołowego o puchar Burmistrza Czchowa, którego organizatorem był Miejski Ośrodek Kultury. Turniej był rozgrywany w dwóch kategoriach wiekowych do 12 lat i od 13 do 18 lat, z podziałem na dziewczęta i chłopców. Wszyscy uczestnicy turnieju walczyli zacięcie by otrzymać puchar burmistrza; i tak w kategorii wiekowej do 12 lat dziewcząt, po rozegraniu 12 meczy najlepszą okazała się Klaudia Marecki ze Złotej, II miejsce wywalczyła Katarzyna Kraczkiewicz z Jurkowa a III Joanna Serafin z Czchowa. W kategorii do 12 lat w grupie chłopców zwycięzcą został Mateusz Malik z Łapankowa, II miejsce zajął Michał Nowak z Jurkowa, a III Krystian Majka również z Jurkowa. W kategorii od 13 do 18 lat w grupie dziewcząt po rozegraniu 26 meczy, I miejsce zajęła Natalia Nowak z Jurkowa, II miejsce Kinga Marecki ze Złotej a III Beata Kraczkiewicz z Jurkowa. W grupie chłopców rozegrano 31 meczy, które po-

zwoliły na wyłonienie najlepszego zawodnika – Stanisława Mroza z Gosprzydowej, II miejsce zajął Janusz Nieć z Czchowa, natomiast III Łukasz Marecki ze Złotej.

Walka we wszystkich grupach była wyrównana i do końca trudno było przewidzieć zwycięzców. Laureaci Gminnego Turnieju Tenisa Stołowego otrzymali dyplomy i nagrody, a zwycięzcy również puchary. Turniej cieszył się dużym zainteresowaniem wśród dzieci i młodzieży, co inspirowało organizatorów do ogłoszenia kolejnego turnieju tenisa stołowego także w kategorii powyżej 18 lat.

Serdeczne podziękowania kieruję na ręce pani Marii Wiśniewskiej-Płachty, pani Zofii Jedrychowskiej, pani Pauliny Kalickiej, pana Radosława Żurka i pana Łukasza Wantucha za pomoc w przeprowadzeniu Gminnego Turnieju Tenisa Stołowego.

Elżbieta Ogiela

OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

ŚLADAMI OJCÓW

WSPOMNIENIA KLUSZYCKIEGO – część kolejna

Mimo argumentów i przykładów, które podawałem, nie pozbyłem się wątpliwości o związku pacyfikacji z akcją zbrojną na zapórę. Są to jednak wątpliwości, a nie twierdzenie, z jakim spotykałem się nieraz.

Słuszniej więc byłoby przyjąć, że pacyfikacja mogła mieć związek: z akcją zbrojną na zapórę, z wprowadzeniem stanu wyjątkowego w strefie przyfrontowej i obsadzeniem własowcami rejonu pozbawionego posterunków policji granatowej, mogła ją też sprowokować tzw. „sprawa Niecia”.

A jeżeli nawet sprowokowaliśmy pacyfikację, nie odczuwam wstydu czy wyrzutów sumienia. Nie było i nie będzie nawet w najlepiej zorganizowanych i przeprowadzonych akcjach, gdzie strzela się i pękają granaty – możliwości całkowitego wyeliminowania ryzyka. W wypadku, gdzie padł Krauze, byłaby to wyjątkowa złośliwość losu. Na żandarmerii, gdzie nie obeszło się bez długotrwałej, obustronnej wymiany ognia, nie było nawet rannych. W prywatnym mieszkaniu stanął oko w oko żołnierz patrolu dywersyjnego, członek grupy PPS – Stanisław Nieć w asyście kilku kolegów partyzantów z samotnym Krauzem, z bronią w ręku czy bez.

Mimo, że mnie tam nie było, poczuwam się do moralnej odpowiedzialności za ten wypadek, jak odpowiada każdy dowódca. Taki jest los dowódcy, takie ryzyko. Za udaną akcją zbiera on ordery, awanse, za klęski i nieuzasadnione ofiary – nawet sąd polowy. Kto się boi takiego ryzyka, niech siedzi w kacie i czeka, co przyniesie los. Ja też nieraz ryzykowałem

życie, chociaż byłem młody i chciało się żyć. Do partyzantki poszedłem, tak jak większość moich towarzyszy broni, nie dlatego, żeby się tam ukryć przed pościgiem wroga, gdyż nie byłem ścigany. Poszedłem jako ochotnik, aby wypełnić obowiązek w sposób jedyny na jaki mnie było stać i jakiego potrzebowała Ojczyzna w ówczesnej sytuacji.

Gdyby wtedy nie było tych dziesiątków i setek tysięcy ryzykujących życie, dziś nie śmielibyśmy sobie i światu spojrzeć w oczy. Uważano by nas za nikczemników. Powiedział ktoś: „Upaść może naród wielki, zginąć tylko naród nikczemny”.

DRUGA ZDRADA AZERBEJDŻAN – PRÓBA REHABILITACJI

Czas goi rany i łagodzi ból. Z każdym dniem po 5 sierpnia szły w zapomnienie bezsenne noce i pełne napięcia dni. Aż wreszcie Czchowianie odetchnęli. W połowie sierpnia opuścza Czchów „Kozaken Schuma”. Wyjeżdżają w kierunku południowym na Ziemię Sądecką nie wiedząc, że to będzie kres ich zbójcekiej, dalekiej wędrówki. Nie mogło być inaczej, skoro był to rejon o największym na Podkarpaciu zagęszczeniu oddziałami partyzanckimi, polskimi i radzieckimi. Rozwijała tu działalność silna grupa radzieckiej partyzantki „Zołotara”, brygada mjra „Leonida”, oraz oddziały partyzanckie 1 psp AK „Tatara”, „Karola”, „Dunina”, „Lawiny”, „Lisa”, „Zawiszy”, „Przyjaciela”, „Bacy”, „Pazura”, „Lamparta”, „Łazika”, „Bicza”, „Potoka”, „Obłaza”, „Zyndrama”, oraz szereg

pomniejszych, krócej działających. Niektóre z tych oddziałów włączyły się do Powstania Słowackiego, przekraczając granicę GG.

Dopiero po wojnie dotarła do Czchowa wiadomość, że czchowska zaraza – Kozacy – zostali doszczętnie rozbici i zniszczeni w rejonie Rytra – Piwnicznej.

Ale Czchów figurował na mapach niemieckich jako „Banditen – gebiet” – obszar bandycki, nie mógł więc pozbyć się terroryzującej opieki okupanta. Do sterroryzowanego Czchowa w drugiej połowie sierpnia przybył inny o podobnej sile oddział Własowców, tym razem Azerbejdżan. Od początku ludzie ci okazywali poprawny stosunek do miejscowej ludności, z początku nieśmiało, z biegiem czasu coraz wyraźniej szukali towarzyskich kontaktów, zwłaszcza wśród miejscowej inteligencji. Wśród Azerbejdżan sporą grupę stanowiła inteligencja, chyba około 8-10 z pośród nich swoim zachowaniem i powierzchownością zdradzało średnie lub wyższe wykształcenie. W miarę zacieśniania znajomości, odwiedziły w niektórych domach Czchowian jak: w aptecce p. Barączowej, p. Róży Bilińskiej Sochaniewicz, p. Czesławy Kusiak i innych, stawały się coraz częstsze, a i temat coraz bardziej poufny, konkretny. Dawali po prostu do zrozumienia, że nie odpowiada im służba niemiecka, że żywią uczucia przyjaźni do Polaków, że przecież nigdy w historii nie doznali żadnych krzywd od Polaków itp. Tematy rozmów przekazywane były drogą konspiracyjną do dowództwa placówki AK, które uznało za konieczne włączyć się w tą sprawę i nią pokierować. W ten sposób poszczególne grupy Azerbejdżan, odwiedzające określone polskie rodziny, objęte zostały dyskretną obserwacją. W pewnym okresie tej gry, gdzieś po połowie sierpnia zostałem zaproszony przez czchowskich kolegów (w dalszym ciągu zajmowałem stanowisko dowódcy placówki Batalionów Chłopskich w Iwkowej) na naradę, której celem było ustalenie, w jaki sposób wykorzystać te antyniemieckie nastroje

Azerbejdżan. Zebrane dalsze informacje mówiły, że Azerbejdżanie już wyraźnie dopytują się o możliwości przejścia do partyzantów, aby w ten sposób zrehabilitować się wobec dalekiej, zakaukaskiej ojczyzny. Równocześnie nalegali na szybką pomoc, obawiając się przeniesienia ich oddziału w inny rejon.

Uczestnicy narady doszli do przekonania, że zamiary Azerbejdżan są szczerze i zaczęto się zastanawiać nad reperkusjami ich ucieczki od Niemców. Nie można było dopuścić do ich bezczynnego ukrywania się z obawy o zagrożenie ich morale, bezczynność bowiem, jak wiadomo, zawsze demoralizuje. Według zebranych informacji zdecydowanych było na ucieczkę około 50 mężczyzn. Powstawał też drugi ważki problem – wyżywienie tak dużej grupy ludzi. Nie można było obciążać takim obowiązkiem miejscowej ludności, która i tak już była nadmiernie obciążona pomocą dla ludzi ukrywających się. W ostatnich tygodniach ponadto zaznaczył się wzmożony przepływ uciekinierów z pracy przymusowej w Niemczech, oraz jeńców radzieckich, którym udało się zbiec z obozów, zdążających na wschód. Ci ostatni byli otaczani opieką w postaci wyżywienia, noclegów oraz przewodników, wyznaczonych przez terenowe placówki.

Użycie zbiegłych Azerbejdżan jako partyzantów, oczywiście pod polskim dowództwem, zmusiłoby do utworzenia silnego, co najmniej 150-osobowego oddziału partyzanckiego, gdyż co najmniej taka przewaga Polaków byłaby wskazana ze względu na bezpieczeństwo. Nie mogło być bowiem pewności, że w krytycznym dla oddziału partyzanckiego momencie walki Azerbejdżanie, mało nam przecież znani, nie dopuszczą się zdrady w obliczu wroga. Wypadki takie były już sygnalizowane. Stworzenie natomiast tak dużego oddziału, wymagało zgody władz powiatowych, chociażby ze względu na organizację wyżywienia. Postanowiliśmy zatem wspólnie z placówką Czchów, każdy po swojej linii, skonsultować się z powiatowymi władzami AK i BCh.

Cdn.

100 LAT ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

ZNP W LATACH 1905-1945

Rok 1905 zapisał się w naszej historii nie tylko strajkiem nocnym, lecz także silnym dążeniem nauczycielstwa polskiego do organizowania się przeciwko obcej przemocy, w obronie polskość, szkoły i nauczycieli. Wtedy właśnie powstał w Galicji Krajowy Związek Nauczycielstwa Ludowego (28.12.1905 r. – Kraków) przemieniony w Związek Polskiego Nauczycielstwa Ludowego, a w Królestwie – Związek Nauczycieli Ludowych oraz Polski Związek Nauczycieli (Pilaszków – 01.10.1905). W tamtych latach pojawili się przyszli wieloletni przywódcy związku: Stanisław Nowak, Julian Smulikowski, Stefan Zalewski, Zygmunt Nowicki, Karol Klimek, Jan Woźnicki i inni. W dniach 25-27 sierpnia 1918 r. (2,5 miesiąca przed odzyskaniem niepodległości przez Polskę) odbył się w Piotrkowie zjazd oświatowy, a w 1919 r. zwołano z inicjatywy działaczy związkowych następny zjazd, który przeszedł do historii pod nazwą Sejmu Nauczycielskiego. W przeddzień obrad Sejmu Nauczycielskiego (12 kwietnia 1919 r.) doszło

do połączenia związków nauczycielskich Galicji i Królestwa i powołania Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszecznych, na czele którego stanął Stanisław Nowak, Julian Smulikowski, Zygmunt Nowicki. Powstała jednolita reprezentacja nauczycielstwa polskiego tamtych lat. Sejm Nauczycielski był manifestacją potrzeb i dążeń nauczycielstwa związkowego bez uwzględnienia możliwości budującego się państwa. Wspólny cel – dobro szkoły, jej nowoczesność, demokratyzm, jednolitość, powszechność, bezpłatność, niezależność, międzywyznaniowość oraz dobrze przygotowany nauczyciel, wykształcony w szkole wyższej, należycie uposażony, wolny od nacisku ze strony polityków i ideologów. Realizacja wytyczonych celów miała być rozłożona (ze względów ekonomicznych) na 20 lat. Problematyka obrad sejmu była przedmiotem ciągłego zainteresowania związku, który był atakowany przez siły zachowawcze, wrogie organizacji nauczycielskiej. To jednak powodowało konsolidowanie się związku, wzrost jego

szeregów i intensyfikację działalności. Okres międzywojenny to 3-krotny wzrost szeregów związkowych, powstawanie nowych ognisk i oddziałów powiatowych, pomnożenie majątku związkowego (1920 r. – 1,4 mln marek polskich, 1938 – 10,5 mln). Na majątek ten składały się gmachy związkowe, bursy, hotele, domy wypoczynkowe, sanatoria i domy zdrowia oraz Wydział Wydawniczy, a także Kasy Koleżeńskie, Związek Nauczycielstwa Polskiego, czasopisma zawodowe, graficzne pomoce naukowe (około 39 tytułów czasopism o zasięgu krajowym, regionalnym i lokalnym). Do wybuchu II wojny światowej „Nasza Księgarnia” (wydawnictwo związkowe) wydało ponad 450 tytułów książek dla dzieci, młodzieży, rodziców i nauczycieli. Prace o treści pedagogicznej stanowiły 50% wszystkich publikacji NK i wywierały wpływ na profil kształcenia i dokształcania nauczycieli w Polsce oraz ukazały ZNP jako organizację propagującą procesy demokratyzacji oświaty w Rzeczypospolitej do 1939 r. W zakresie samokształcenia ogniwa terenowe ZNP organizowały z udziałem władz oświatowych konferencje rejonowe, które były niezwykle cenione przez nauczycieli, bo ich celem było: „wzbudzić i podtrzymać zainteresowanie w sprawach wychowawczych, naukowych, społecznych i oświatowych, przyczyniać się do doskonalenia duchowego nauczycielstwa, a także zmierzać do zacieśnienia więzów koleżeńskich, a wreszcie pobudzać twórczość”. Inną formą podnoszenia kwalifikacji nauczycieli przez Związek były Wakacyjne Kursy Uniwersyteckie (Zakopane od 1913 r., Puck, Wejherowo, Gdynia), Wyższe Kursy Nauczycielskie (WKN), a także studia w Instytucie Pedagogicznym – pierwszej wyższej uczelni dla nauczycieli. Lata 30. XX wieku to obrona niezależności związku, obrona przed podporządkowaniem go władzom szkolnej administracji ogólnej, upolitycznieniem, obrona demokratycznych propozycji ZN. W 1937 roku MSW poleciło kontrolowanie zebrań związkowych, inspektorzy szkolni zakazywali prenumeraty „Płomyka” (czasopismo dla dzieci), którego nakłady były nawet konfiskowane. Władnym i sprzymierzonym z nim siłom zależało na osłabieniu ZNP przez wikłanie Zarządu Głównego w procesy sądowe. Antyzwiązkowa akcja propagandowa, działania represyjne, plan zawieszenia i likwidacji ZNP, kontrole akt ZNP, doprowadziły do I strajku okupacyjnego biur i agend związkowych (1937). Strajki nauczycielskie obejmowały coraz to nowe rejony kraju, ogniwa związkowe uchwały protesty przeciwko decyzjom rządowym, słały rezolucje poparcia dla zawieszonoego Zarządu Głównego ZNP. W rezultacie tych akcji doszło z pomocą rady społecznej i nowego kuratora ZG do Zjazdu Delegatów ZNP (luty 1938 r.), a Rząd musiał uznać wolę członków ZNP przy wyborach składu ZG. Hart i zdecydowanie członków Związku dały rezultaty w postaci utrzymanej i wzmocnionej niezależności związkowej, zwartości i przywiązania członków do swej organizacji i jej tradycji. Próby rozbicia związku nie powiodły się, co potwierdził sierpniowy Zjazd Delegatów ZNP, a także IV Kongres Pedagogiczny, w którym uczestniczyło ponad 1000 osób – głównie członków ZNP, ale także 48 stowarzyszeń i organizacji współpracujących z ZNP i 46 związków pracowniczych. IV Kongres Pedagogiczny to forum polskiej demokracji oświatowej, który w swojej uchwale objął wcześniejsze i bieżące postulaty edukacji. Do ich treści nawiązywać będą działacze konspira-

cji oświatowej lat II wojny światowej i okupacji oraz powojenni reformatorzy polskiej oświaty. ZNP przystąpił do konspiracyjnej służby przeciw dyskryminacyjnej i eksterminacyjnej polityce okupanta. W końcu października 1939 roku działacze związkowi zdecydowali podjąć konspiracyjną walkę z okupantem. „Tajna Organizacja Nauczycielska” to kryptonim podziemnego ZNP. Pracą TON kierowała „Centralna Piątka”, którą stanowili: Zygmunt Nowicki, Czesław Wycech, W. Tułodziecki, T. Woleński oraz K. Maj. W miarę rozszerzania się działań TON centralę powiększono o nowych działaczy. Głównym zadaniem TON było organizowanie i koordynowanie tajnego nauczania i pomocy ofiarom wojny. TON niosła pomoc nauczycielom wysiedlonym z terenów włączonych do Rzeszy oraz rodzinom nauczycieli poległych i zamordowanych lub osadzonych w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Na pomoc materialną dla rodzin nauczycielskich czynili nauczyciele odprowadzali 3-5% swego miesięcznego wynagrodzenia. Już na początku 1940 roku TON posiadał własne struktury okręgowe. TON włączał się także do walki cywilnej (partyzantka i ochrona tajnych kompletów, zabezpieczanie materiałów dydaktycznych przed konfiskatą przez okupanta, sabotowanie nakazanych przez okupanta zbiorów złomu makulatury, runa leśnego itp., upominanie i karanie kolaborantów, walka z propagandą hitlerowską, kolportaż polskich tajnych publikacji). TON odbyła kilka tajnych Zjazdów Delegatów kontynuując działalność związkową z okresu przedwojennego. W związku z ujawnioną przez Niemców zbrodnią katyńską odbył się zjazd Delegatów miały miejsce w wakacje szkolne. W roku szkolnym 1943/1944 tajnym nauczaniem objętych było na obszarach okupowanej Polski około 150.000 uczniów szkół podstawowych i około 73.000 uczniów szkół średnich. Zaangażowanych było około 17,5 tys nauczycieli. Na poziomie wyższym dyplomy ukończenia otrzymało 798 osób, nadano 48 stopni naukowych doktora i 19 doktora habilitowanego, straty osobowe wśród nauczycieli wynosiły 9.684 osoby, a wśród naukowców – 942 osoby. W styczniu 1945 r. odbył się ostatni zjazd TON w Skierniewicach. 6 lutego 1945 r. „Centralna Piątka” postanowiła wyjść z konspiracji i rozpocząć jawną działalność jako Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Opracowała na podstawie
Kalendarza Nauczycielskiego
z 1995, 2000 i 2004 roku
Prezes O ZNP Władysława Gowin



JAŁTA – SYNONIM SIŁY, ZDRADY CZY WYRACHOWANIA?

Zbliża się kolejna rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości. Jednak od 1918 roku nasza niepodległość była poddawana różnym, częstokroć bardzo bolesnym próbom. Od tamtego czasu do dziś pisząc o zagrożeniach, utracie, bądź ograniczeniu narodowego samostanowienia a wreszcie ponownym wybiciu się na wolność Polaków, jednym tchem trzeba wymieniać takie daty jak: 1920, 1939, 1944, 1989. Okresem ograniczonej wolności – nawet jak twierdzą radykalni historycy – jej ponownej utraty był porządek powojenny, którego synonimem jest krymski kurort Jałta. Co stało się w Jałcie i czy słusznie mówimy o porządku jałtańskim – oznaczając tym terminem okres od 1945 do 1989 roku? Jeśli ktoś ponosi winę, to kto? Dlaczego Zachód nie poczuwa się do odpowiedzialności za Jałtę? Jest wiele pytań na które odpowiedzi są różne a zarazem przekonujące – wszystko zależy od tego kto je zadaje i pod jaką szerokością geograficzną padają na nie odpowiedzi. Warto na ten temat dyskutować z perspektywy czasu również w Polsce – dyskutować w oparciu o znajomość realiów historycznych, a nie pod wpływem emocji. Jałta co innego znaczy w Rosji, co innego w Europie Wschodniej a zupełnie inne znaczenie ma na Zachodzie.

Co znaczy Jałta dla Rosji?

Dla Rosjan konferencja jałtańska była potwierdzeniem mocarstwowej pozycji ZSRR, wynikającej z roli jaką kraj ten odgrywał w walce z Hitlerem. Jałta w opinii Rosjan znaczyła że Józef Stalin to genialny przywódca z którym nie tylko muszą się liczyć przywódcy świata zachodniego, których personifikacją byli Winston Churchill i Franklin Delano Roosevelt, ale wręcz nie mają argumentów wobec genialnej polityki Stalina. To przekonanie utwierdzało Rosjan że ZSRR jest kontynuatorem świetnej historii Rosji, sam Stalin uosobieniem cara: dodajmy cara wybitnego i dobrotliwego dla swojego narodu: cara-batiuszki. Jakżesz nie być pokornym wobec wodza, skoro wielcy tego świata robią to. Znakomicie tą sytuację wygrywała dla celów propagandowych kierowanych do wewnątrz jak i na zewnątrz dyplomacja radziecka i aparat propagandowy w większości przecież wychowany w czasach carskich. Rzeczywiście, jeśli przyrzeć się dokładniej zabiegom aparatu państwa radzieckiego, to można z całym przekonaniem uznać, że kontynuował on dzieło najlepszej carskiej szkoły dyplomatycznej. Dla nich temat np. Polski to była wewnętrzna sprawa Rosji. Szczególnie jeśli sprawy dotyczyły Europy Wschodniej i Polski – w tej kwestii zmierzali się znawcy tematu i profesjonaliści Rosjanie oraz zimno kalkulujący politycy z Wielkiej Brytanii dla których ten region historycznie i emocjonalnie był bardziej odległy niż Indie i Kongo, w dodatku słuchali emigrantów Rosyjskich. Jeszcze gorzej sprawa Europy Wschodniej miała się z punktu widzenia Stanów Zjednoczonych. Nie dość że Prezydent USA był ciężko chory, to w kwestii Polski i Europy Wschodniej doradzali mu dyletanci i to jeszcze dyletanci zauroczeni Rosją Radziecką. Przykładem tego niech będzie zachowanie amerykańskiego doradcy prezydenta Roosevelta, Harry'ego Hopkinsa który przekonywał swojego chlebobdawcę, że to nie ze strony ZSRR grozi niebezpieczeństwo Polsce, ale odwrotnie!!! Chór czołowych miłośników Stalina uzupełniali ambasador USA w Moskwie Joseph Davies i inny Józef – Kennedy (oj-

ciec późniejszego prezydenta USA popularnie nazywanego J.F.K – p. autora). W tym czasie czołowe czasopisma amerykańskie ogłaszały Józefa Stalina człowiekiem roku. Szczyt światowej trójki zorganizowany oficjalnie „dla pogadania sobie” był dla ZSRR potwierdzeniem siły jego przywódcy i siły komunistycznego mocarstwa. W dniach 8-10 maja 2005 roku obecny car Rosji Putin sprosił do Moskwy cały świat – ma przybyć ponad 50 szefów państw – aby świętować zwycięstwo nad faszyzmem. Wcale nie przejmując się tym, że nie pojawili się przedstawiciele „bliskiej zagranicy” albo że prezydent Polski „nie chciał, ale musiał przyjechać”. Z rosyjskiego punktu widzenia nie ma to żadnego znaczenia. Liczy się to, że ochoczo na spotkanie przystali wielcy tego świata, bo Rosja szanuje silnych a ze słabymi nigdy się nie liczyła – reszta była li-tylko tłem dla hucznych obchodów. Ponadto jak pokazał sondaż przeprowadzony przed moskiewskimi uroczystościami 60-rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem – znakomita większość Rosjan jest przekonana, że to właśnie Stalin odniósł to zwycięstwo. Mamy rok 2005.

Europa Wschodnia wobec Jałty

Dla Europy Wschodniej Jałta stała się symbolem porządku po II wojnie światowej. W wyniku tych ustaleń kraje Europy Wschodniej zostały oddane „pod opiekę” Związku Radzieckiego. Utarło się przekonanie, że Zachód zdradził w ten sposób swoich sojuszników. Szczególnie bolesne było to dla Polaków, którzy wystawili podczas II wojny światowej czwartą armię aliancką. Rozżalenie to pogłębiło się jeszcze, gdy nad tą częścią kontynentu zaczęła coraz ściślej zapadać „Żelazna kurtyna”. Ten swoisty żal z mistrzostwem wykorzystywała propaganda komunistyczna, która imperialistyczne zapędy ZSRR pokazywała jako bezinteresowną opiekę wielkiego wschodniego brata. Przypomnijcie sobie – mówiono Polakom – Zachód zostawił was na pastwę losu 1 września 1939 roku. Dopiero niezwyciężona Armia Czerwona przyniosła wam wolność i prastare zachodnie ziemie piastowskie. Nie przeszkadzało to jednocześnie przekonywać Litwinów, że ich status republiki radzieckiej jest najlepszą ochroną przed polskim nacjonalizmem. Ewentualnym powrotem polskich „Panów” straszono również Ukraińców szczególnie z zachodniej części republiki. Jeśli popatrzymy na mapę tej części Europy, to uzmysłowimy sobie, że Stalin odbudował na zachodzie granice Cesarstwa Rosyjskiego i dodatkowo stworzył coś w rodzaju wzajemnej koalicji strachu. Bać należało się nie bynajmniej ZSRR, lecz imperializmu zachodniego – stąd powszechna w krajach komunistycznych gotowość w latach 40 i 50 tych do III wojny światowej. Ponadto granice państw satelickich zostały tak pomyślane, aby każdy kogoś musiał się bać; Rumunia Węgrów, Polacy Niemców, itp., itd. Taki swoisty kliniec sąsiedzki miał gwarantować Moskwie prawo arbitrażu w ewentualnych sporach wewnątrz własnej strefy i jednocześnie gwaranta porządku w swojej strefie wpływów jako elementu polityki światowej ZSRR. Trudno nie zdobyć się na taką oto refleksję, że oto po okresie słabości wschodniego hegemonu zmuszonego do ustępstw w latach 20-tych, został przywrócony „ład we wschodniej Europie” – ład przedwojenny, ale nie z 1939 roku lecz sprzed 1914 roku. Oczywiście podążając za rozumowaniem rosyjskim. Bowiern idąc za tą logiką,

każde zwycięstwo powinno przejawiać się w zdobyciach terytorialnych. Skoro padli XIX wieczni gwaranci spokoju w tej części Europy, a zastąpili ich inni (przede wszystkim Amerykanie) to należało się podzielić z nimi wpływami. Tak też się stało, czego najbardziej przykładowym przykładem miały być losy przyszłe Niemiec i poniekąd Austrii – kraje podzielone na strefy okupacyjne. Warto wspomnieć, że w kwestii polskich granic, przyjęto nie postulaty brytyjskie czy amerykańskie, lecz oparto się na mapie Sazonowa, która ujrzała pierwszy raz światło dzienne w 1914 roku. W sprawie Węgier nic nie zrobiono ponad to co wymyśliła Francja po I wojnie światowej upokarzając naszych Bratanków i niewspółmiernie wzbogacając ich kosztem Rumunię. Jak w świetle tego oceniać Jałtę? Gdzie mamy jakąś umowę, traktat czy inne ustalenia które możemy nazwać „porządkiem jałtańskim”? Jeśli coś się w Jałcie stało, to stało się tyle że nic się nie stało, w sensie ustanawiania jakiegos nowego porządku światowego. Uczestnicy owej konferencji uznali, że należy rozgranaczyć przyszłe strefy wpływów bazując na doświadczeniach historycznych – a te podpowiadały że za tą część Europy odpowiedzialność historyczną ponosi Rosja. Przegranani natomiast mieli ponieść oczywistą konsekwencję tego faktu. Dla Europy Wschodniej Jałta była co najwyżej potwierdzeniem Wielkiej Brytanii i USA że mocarstwa zachodnie nie mają zamiaru wtrącać się do historycznej strefy wpływów mocarstwa wschodniego. Tylko tyle i aż tyle.

Czy Jałta jest problemem dla Zachodu?

Z zachodniego punktu widzenia nie istnieje nic takiego co można by nazwać „umową jałtańską”. Lansuje się tutaj pogląd, że w Jałcie trzech przywódców alianckich wydało oświadczenie na temat co należy zrobić by jak najszybciej zakończyć II wojnę światową i jak postąpić wobec upadłej III Rzeszy. Podobno Churchill i Roosevelt byli święcie przekonani że po zakończeniu działań wojennych odbędzie się konferencja na której wszelkie problemy i spory zostaną przedyskutowane – uwieńczeniem tej dyskusji będzie podpisanie traktatu pokojowego ratyfikowanego zgodnie z normami prawa międzynarodowego. Jak nam wiadomo taka konferencja nigdy się nie odbyła. Trudno bowiem za taką uznać Konferencję w Poczdamie. Z zachodniego punktu widzenia jest zupełnie obojętnym którą spośród trzech konferencji obierzemy sobie za symbol zdrady; Teheran, Jałtę czy Poczdam. Wszędzie tam, wedle dyplomacji zachodniej, dyskutowano raczej o sprawach wojny niż porządku powojennym. Dla Wielkiej Brytanii – gdzie podczas II wojny światowej w Londynie działało 17 emigracyjnych rządów narodowych – najważniejszym było odbudowanie mocarstwowej pozycji Francji, co kłóciło się z poglądem amerykańskim na ten temat. Uzgodniono w związku z tym kompromis polegający na przyznaniu Francuzom przyszłej strefy okupacyjnej. Proszę zwrócić uwagę jak to dictum amerykańskie w sprawie francuskiej musiało odbić się na Brytyjczykach w kwestii polskiej. Bądź co bądź Francja w świadomości brytyjskiej to przecież wciąż przedwojenne mocarstwo kontynentalne. Polska co prawda była sojusznikiem Wielkiej Brytanii, ale Rosja była nie tylko teraz, lecz również podczas I wojny światowej – dla odmiany Polski wtedy nie było wtedy na mapach Europy. Najlepiej o brytyjskiej znajomości realiów naszego regionu świadczy pytanie z jakim marszałek Montgomery zwrócił się do generała Maczka: „– Panie generale, proszę mi powiedzieć, w jakim języku mówi się teraz w Warszawie – po rosyjsku czy po niemiecku?”. Dla USA byliśmy – jak zresztą pozostałe

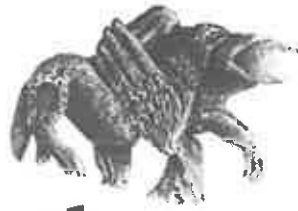
kraje tej części Europy – jedną ze 150 części mozaiki powojennych krajów z których należy bezpiecznie urządzić świat. Dodać należy że taką częścią, która dość słabo przystawała do amerykańskich planów spokojnego ładu. Nie mieliśmy zresztą ze Stanami Zjednoczonymi żadnego układu, żadnej umowy o współpracy wojennej. W świadomości Zachodu w kwestii Europy Wschodniej – w tym Polski – zrobiono wszystko co zrobić można było, a nawet aż tyle ile należało. W tejsze Jałcie uzgodniono przecież że platforma polityczna rządu zostanie poszerzona o przedstawicieli Rządu Londyńskiego. Zagwarantowano Polsce historycznie etniczną granicę na wschodzie (linia Curzona) oraz kosztem Niemiec nabytki na Zachodzie. Nakreślono – powiadają na Zachodzie – taki kształt przyszłego powojennego świata, który z mało znaczącymi z tamtego punktu widzenia ostał się do dziś, nawet gdy Rosja jest chwilowo osłabiona, a to znaczy że mimo wszystko nie był to głupi pomysł.

Jałta z dzisiejszej perspektywy

Jak nieformalnie po zakończeniu II wojny światowej zapanował „porządek jałtański”, tak też jak sądzą niektórzy w 1989 roku przestał istnieć. Zachód bardzo szybko zrozumiał że ZSRR nie jest jednak przyjacielem demokracji. Ogłosił to jeden z bohaterów Konferencji Jałtańskiej W.Churchill w marcu 1946 roku w słynnym przemówieniu wygłoszonym w Fulton. Znamienne, że mimo wszystko nikt nie próbował negować ustaleń jakie dokonywała Wielka Trójka podczas trzech konferencji u schyłku wojny. Co innego znaczyło powstrzymywanie komunizmu, a zupełnie co innego urządzenie świata według kryteriów którymi posługiwali się moiżni tego świata. Nie tak dawno słyzałem zupełnie nie anegdotyczną opowieść polskiego studenta który na amerykańskim uniwersytecie podczas wykładów na temat historii Europy Wschodniej miał się dowiedzieć, że Polska to taki kraj który powstał w 1945 roku – w czym była ponoć duża zasługa USA!!! Zupełnie niedawno, kilkanaście dni temu, w serwisie informacyjnym tv poświęconym organizacji „Roku Polski w Niemczech” pewien gimnazjalista z Berlina powiedział że Polska to kraj który istnieje od 15 lat. Jak ciężko do świadomości historycznej świata przebijają się naprawdę nowe kraje takie jak; Słowacja, Ukraina, Białoruś czy kraje nadbałtyckie możemy sobie tylko wyobrazić. To pokazuje jaka jest różnica pomiędzy postrzeganiem naszej roli w świecie i wice wersa – jak ta rola postrzegana jest przez świat. To wreszcie uzmysławia jak wielka praca czeka nas w dotarciu do społeczeństw Zachodu z wiedzą o tej części świata. Polska, która do połowy XVIII wieku była ważnym podmiotem dziejów europejskich ma tutaj olbrzymią misję do spełnienia – szczególnie wobec narodów które wtedy stanowiły z nami I Rzeczpospolitą. Potem ta świadomość i ten dorobek zaczął się rozmywać aż do zupełnego zatarcia. Dlatego nie powinniśmy o nasze niepowodzenia obwiniać tylko i wyłącznie innych. Puentą niech będzie to co powiedział Norman Davies: „*W czasach II wojny światowej nie było dwóch potęg na świecie, lecz trzy: faszyzm, komunizm i demokracja. I ze starcia tych trzech sił Polska wyszła przegrana (...) tak naprawdę klęska waszego kraju jest dziedzictwem zabornów. Przez długi czas Polska po prostu nie istniała. Przez cały XIX wiek encyklopedie i atlasy nie wspominały o niej nawet słowem. Teraz Polska nadrabia to, co straciła nie przez ostatnie kilkadziesiąt, tylko 250 lat. Jałta była skutkiem wydarzeń dużo, dużo wcześniejszych.*”

20.04 – 18.10.2005.

Kazimierz Dudzik



Historie staroczychowskie

ZAMEK CZCHOWSKI (1) OD WIŚLAŃSKIEGO GRODU DO KSIĄŻĘCEJ STRÓŻY

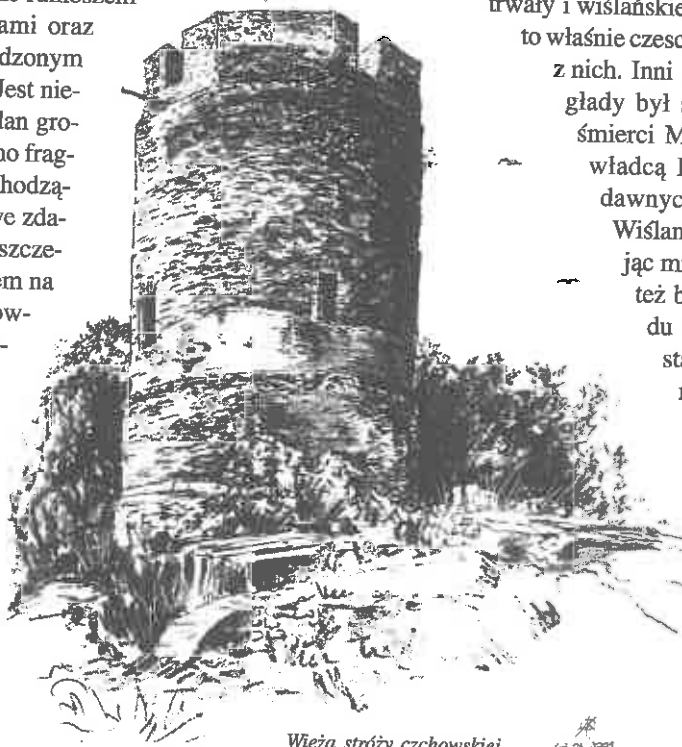
Do niedawna jeszcze badacze przeszłości Czchowa, omawiając jego najdawniejsze dzieje, niemal zupełnie pomijali fakt istnienia po południowo-wschodniej jego stronie sporego wzniesienia zwanego Grodziskiem. Porośnięte dzisiaj lasem i poprzecinane rowami strzeleckimi z czasów obu wojen światowych, pomiędzy którymi zachował się żelbetowy niemiecki bunkier, nie budziło ono zainteresowania ani historyków, ani archeologów. Dopiero 4 lata temu podjęto na nim wstępne badania wykopaliskowe. Prowadzący je mgr Andrzej Szpunar, kierownik działu archeologicznego tarnowskiego Muzeum Okręgowego, już w pierwszej ich fazie odkrył na jego kulminacji nasyp, będący pozostałością po ziemnym wale obronnym nieistniejącego od tysiąca już lat wczesnośredniowiecznego grodu. Wał ów wzmacniały spięte hakami drewniane skrzynie, wypełnione rumoszem skalnym, rzeczonymi otoczakami oraz gliną i „dozbrojony” poprowadzonym jego wierzchem częstokołem. Jest niemal pewne, że otaczał on majdan grodu, na terenie którego znaleziono fragmenty glinianych naczyń, pochodzących z X wieku. Znaleziska owe zdają się potwierdzać moje przypuszczenie, iż pomiędzy IX a X wiekiem na Grodzisku funkcjonował warowny gród, należący do plemiennego „państwa” Wiślan, którym wedle X-wiecznego autora „Legandy Panońskiej”, czyli „Żywota św. Metodego” władał **pogański knędz, siln wielmi, sjędę w Wiślech, rągasze sę christjanom i pakoski diejaasze (pogański książę siedzący w Wiślech, który urągał chrześcijanom i szkody im czynił).**

Przedczchowski ów gród był jednym z kilku, jakie we wczesnym polskim średniowieczu znajdowały się w dolinie Dunajca, a które powstały na miejscu osad i grodów znacznie starszych, istniejących już w okresie kultury lużyckiej (lata około 700-450 p.n.e.)

Równoczesne z nim grody były m.in. w Zawadzie Lancorońskiej, nie odległych od Czchowa Marcinkowicach, w Chełmcu koło Nowego Sącza oraz w Biegonicach, Podegrodziu i Naszacowicach koło Starego Sącza. Aliści z uwagi

na jego usytuowanie u wylotu północnego przewężenia dunajcowej doliny, która od niepamiętnych czasów była jednym z głównych ciągów komunikacyjnych w naszej części Karpat, prowadzącym znad Bałtyku na południe Europy, był on zapewne jednym z ważniejszych ogniw w systemie obronnym południowej rubieży terytorium plemiennego Wiślan, rozciągającego się od źródeł Wisły po Pilicę na północy i Wiśłok na wschodzie.

Domniemywane przez historyków „państwo” Wiślan istniało niespełna 200 lat, od końca VIII wieku do najazdu na ich ziemię przed rokiem 967 księcia Bolesława Czeskiego. Od tego czasu, przez blisko ćwierć wieku, Kraków wraz z całą ziemią krakowską pozostawał we władaniu Czechów, spod którego wyzwolił ją Bolesław Chrobry. Niewiele dłużej przetrwały i wiślańskie grody. Według jednych badaczy, to właśnie czescy najeźdźcy unicestwili większość z nich. Inni zaś są zdania, że sprawcą ich zagłady był sam Bolesław Chrobry. Ten, po śmierci Mieszka I w 992 roku, zostawszy władcą Polski, przystąpił do likwidacji dawnych ośrodków władzy plemiennej Wiślan, niszcząc ich grody i przesiedlając mieszkańców do nowych osad. Tak też było zapewne i w przypadku grodu czchowskiego. Również i on został zniszczony. Nie możemy jednak wykluczyć, iż Chrobry doceniając walory obronne i znaczenie strategiczne wzgórze, na którym się znajdował, osadził dotychczasowych grodzian w bliskim jego sąsiedztwie. Na północnej konczyźnie Grodziska zaś, oddzielonej od całej reszty szerokim przekopem, polecił zbudować niewielki, najpewniej drewniany gródek, którego załoga miała czuwać nad bezpieczeństwem naddunajckiego traktu i mieszkańców formującej się osady handlowej, nazwanej Czchowem. Wszak jedynie istnieniem w tym miejscu takiego fortalicjum, możemy wytłumaczyć szybki rozwój i wzrost znaczenia Czchowa, który już w drugiej połowie XII wieku zaowocował powstaniem romańskiego, w całości murowanego kościoła parafialnego, którego fundatorem mógł być książę Kazimierz Sprawiedliwy (1138-1194), a którego relikty przetrwały w licach



Wieża stróży czchowskiej przed restauracją

ścian prezbiterium obecnej gotyckiej fary. Zaświadcza też o tym zainteresowanie nim benedyktynów z klasztoru w podkrakowskim Tyńcu, uzewnętrznione w spreparowanych przez nich falsyfikatach dokumentów papieża Grzegorza IX z 1229 roku i księcia Leszka Czarnego z roku 1288, sporządzonych w XIV i XV wieku, w których Czchów wymieniony został wśród należących do nich. Ostatnim zaś akordem było wzniesienie na wydzielonym cyplu wzgórza Grodzisko – murowanej Stróży. Otrzymała ona kształt wysokiej, ponad 20-metrowej cylindrycznej, zbudowanej z kamienia łamanego na planie koła o średnicy zewnętrznej około 12 m i o dochodzącej do 2 m miąższości muru, wieży. Znajdujące się na wysokości 1,5 i 5 metrów nad poziomem otaczającego niegdyś ową wieżę dziedzińca, odsadzki dzielą ją na dwustopniową podstawę i nieco węższy od niej korpus, w którego dolnej części znajduje się wprowadzający do jej wnętrza otwór wejściowy. Dawniej wewnątrz owo wypełniało kilka drewnianych pomostów, dzielących je na kilka poziomów użytkowych. Najwyższy stanowiła platforma obserwacyjno-obronna, osłonięta koroną wieży z krenelażem, nakryta podbitym gontami stożkowym daszkiem. Początkowo do-

stać się doń można było tylko przy pomocy drabiny. Drabinami połączone były także poszczególne jej kondygnacje.

Oprócz tego, co o stróżę czchowskiej już napisaliśmy, nic pewnego więcej powiedzieć się nie da. Do dziś bowiem ani historycy, ani archeolodzy, nie zdołali znaleźć odpowiedzi na kilka fundamentalnych pytań: kiedy dokładnie i za czyją sprawą powstała, czy stała na miejscu innego, starszego obiektu, czy na tzw. surowym korzeniu, oraz jak ona sama wyglądała i jak wyglądało jej bezpośrednie otoczenie. Wina to zupełnego niemal braku źródeł pisanych, odnoszących się do pierwszych wieków istnienia zamku i kompletnego zniszczenia najstarszych warstw kulturowych na terenie zamkowego wzgórza, które przez cały XIX wiek mieszkańcy Czchowa i okolicy traktowali jako swoisty kamieniołom, z którego czerpali kamienie i cegły do budowy swoich domów, rozbierając zamkowe budynki i mury. Pomimo tego postanowiłem podjąć próbę udzielenia odpowiedzi na postawione wyżej pytania, postaram się ją przedstawić w kolejnym odcinku rozpoczętego cyklu.

Tekst i rys.

Andrzej B. Krupiński

KONCERTOWA „GORĄCZKA”!

Gdy rok temu Czas Czchowa towarzyszył zespołowi „Deformacja” w trakcie jednego z występów w krakowskich klubach, nikt nie przypuszczał, że za rok będzie on grać koncerty w niemal całej Polsce dla licznie zgromadzonej publiczności. Np. w Mielcu – grając na jednej scenie z „Blue Cafe” – udało się muzykom porwać do zabawy ponad tysięczną publiczność!

Ale po kolei. W maju zespół otrzymał atrakcyjną ofertę współpracy od agencji koncertowej „Rean Team” z Krakowa i na tę propozycję przystał. Od tego momentu rozpoczął się okres profesjonalnej działalności ekipy, która zmieniła nazwę z „Deformacji” na „Fever” czyli gorączka. Dzięki temu, zaczęła się rozwijać kariera zespołu, który do tej pory zagrał kilkanaście imprez w nowym image’u i repertuarze. A koncertował w takich miastach jak Warszawa, Szczyrk, Rybnik czy Kraków, gdzie był gwiazdą Święta Muzyki organizowanego przez Radio „Złote Przeboje”. Oprócz występów na żywo, zespół przygotowuje materiał na płytę, a singiel „Ty i ja” można już usłyszeć na antenie m.in. Radia Blue Fm, oraz Ex Fm. Muzycy mają za sobą także debiut telewizyjny. Fragmenty koncertu z krakowskiej „Drukarni” można było obejrzeć w TV Kraków.

Najbliższe plany również zapowiadają się atrakcyjnie. Pownowna wyprawa do stolicy, koncert w Świnoujściu, nagrania studyjne i przygotowania do sylwestra, który muzycy spędzą na koncercie na Mazurach. Do tego dodatkowe występy w klubach krakowskich: Rotundzie, Carpe Diem oraz Re. Trzymamy kciuki za karierę muzyków, którzy debiutowali niespełna półtore roku temu w Pubie „Pod Sosną” w Czchowie!

Redakcja

CZCHÓW

Z prywatnego zbioru wierszy
Katarzyny Potockiej z Krakowa

*Gdy myśl moja do Ciebie powraca,
Noc jest tak jasna,
Że odnajdziesz wielki wóz.
Nie trzeba wielkich słów...*

*Gwiazdy nie liczą nam dni,
można iść i marzyć drogą
o jednej z nich.*

*Jesień już przybrała zbrocza
w białe szaty koronek.
Pola – przywdziały szkocką kratę.
Las zanurzył swe stopy w płamie
niebieskiego Dunajca.*

*Rozmaz szafiru i błękitu... – zasypia...
W szarościach kamienistego koryta.*

*Wikliny różowe
i trawy zziębnięte
utkane w czarny dywan...*

*Widzisz przy drodze smutne drzewo,
wyciągnięte konary modlą się o słońce.
Góry – zatopione w mrokach zieleni
otulają się szalem powietrza.
Tu – baszta biała spogląda ospale,
wskazując drogę
powrotu – do życia.*

*Przeczekaj naturę okresu spoczynku,
by znów z radością powitać
nadejście upragnionego lata.*

Media w pogoni za komercją zapominają o rzetelności dziennikarskiej

TWARDY RYNEK – RING...

Czytamy w art.1 Prawa Prasowego: „Prasa zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, korzysta z wolności wypowiedzi i urzeczywistnia prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej.”

Jak idealnie... Właśnie, gdzie poprawka – jak nie będziesz miał za co i czym utrzymać się na rynku to swoją wolność wypowiedzi i rzetelność informacji możesz sobie... Gdzie mały aneksik? – masz takie prawo, ale żebyś mógł z niego korzystać, musisz się nieźle nagimnastykować? A najlepiej dopisz sobie do tego dużymi literami – GAZETA MUSI SIĘ SPRZEDAĆ, STACJARADIOWA MUSI BYĆ ATRAKCYJNA DLA SŁUCHACZA, TV MUSI MIEĆ OGŁADALNOŚĆ. I teraz możesz sobie to tłumaczyć jak chcesz, choćby jak w powiedzeniu „z polskiego na nasze” a i tak wyjdzie Ci po prostu rachunek, nie rzetelność informacji – rachunek! Dlatego media prześcigają się w pomysłach, twardy rynek-ring, w którym dominuje silniejszy – a siła przebicia to produkt łatwy i atrakcyjny, to się dziś „sprzedaje”...

Podywagujemy, komercja i rzetelność informacji... Gazeta nie mająca czym przyciągnąć uwagi czytelnika nie ma szans przetrwania na tym rynku-ringu kolorowych pism o wszystkim, tanich, prześcigających się w pomysłach promocyjnych, pokazujących szokujące zdjęcia, opisujących skandale i pikantne ciekawostki z wielkiego świata. (Mam tu na myśli szerszy zasięg niż gminy, czy nawet kilku gmin, chociaż w małych środowiskach gazeta lokalna ma swoją wartość i jej szerszy odbiór jest zupełnie innym tematem). Teraz popatrzmy na rzetelność informacji – co się sprzedaje? Jak napiszemy „Pan X otwiera duży sklep, w którym kupimy artykuły spożywcze, przemysłowe, może w przyszłości poszerzy asortyment...” czy – „Uwaga! Otwiera się nowoczesny market, mnóstwo promocji, już dziś przyjdiesz tam, a zakupy zrobią się same...” – przesadziłam nieco, ale na tym polega różnica. I co, że rzetelny jest pierwszy przekaz, drugi jest bardziej atrakcyjny.

Do czego zmierzam, oczywiście do fantastycznego wytworu dzisiejszych czasów – efemerydy informacyjnej jakim jest „Fakt”. Szokujące zdjęcia, zdania wyrwane z kontekstu, nasuwa mi się porównanie obrazowe „Szał uniesień” Podkowińskiego, chociaż nie, ten obraz w tym wszystkim ze swoją dynamiką jest piękny, a „Fakt” tak obnaża, że tam jest już tylko odbiór (lepiej nad tym długo nie myśleć... można dojść do bardzo dziwnych wniosków, dobrze jest też nieco ten odbiór blokować logicznym myśleniem). To czysta komercja i sprawdźmy te same fakty z „Faktu” i choćby z „Gazety Wyborczej” – tutaj możemy poczuć się naprawdę oszukani... rzetelnością informacji.

To samo TV, mamy stacji prawdziwy wybór. A od czego zależy poziom oglądalności? Czy od tego, ile jest na niej emitowanych programów informacyjnych? Oczywiście nie, czy jest jakieś bzdurne reality show, czy jest dużo sensacji, czy coś się dzieje. I tak media rzetelność „sprzedają” na rynku za „grosze” czy „EURO”...

Jest wiele takich przykładów, których przytaczać można by było bez liku, a niestety potwierdzają one jedynie fakt, iż rzetelność dziennikarska jest mocno naginana i sterowana przez rynek komercyjny mediów. Miejmy tylko nadzieję, że balansując na tej granicy rzetelności, jednak nie popadniemy w skrajności i nie będziemy znowu musieli się czerwienić słuchając historycznej oceny naszych czasów, że media „kłamały”... Tu właśnie gazeta lokalna może mieć swoje „5 minut” będąc blisko ludzi, ich środowiska i ich problemów.

Pamiętajmy, każdy dziennikarz ma prawo wyboru, wszak mamy wolność słowa, a prawa obywateli...? Teraz to hasło jest dość popularne – właśnie mieliśmy wybory... – ale gdy przychyną jeszcze szumiące w uszach „krzyki” kampanii, znikną bilbordy z pięknymi hasłami, ulotki i plakaty znajdą się w koszach, zacznie się proza życia – wtedy o nie zapytajmy.

Joanna Dębiec

SATYRA KROTOSA SATYRA KROTOSA SATYRA KROTOSA SATYRA KROTOSA SATYRA KROTOSA SATYRA KROTOSA



SEZON TURYSTYCZNY 2005 ZANAMI...

W sezonie letnim "Eurogielda," prowadziła na terenie gminy Czchów działalność turystyczną. Dużym zainteresowaniem cieszył się spływ tratwami na rzece Dunajec na odcinku Czchów-Zakliczyn. Z oferty w tym sezonie skorzystało 697 osób – najwięcej młodzieży. W sąsiedztwie pochylni dla tratw znajduje się plaża i kąpielisko strzeżone, z których w tym roku skorzystało ponad 2,5 tys. osób, gospoda flisacka zapewniała zaplecze spożywcze. Na Jeziorze Czchowskim kursowała łódź płaskodenna (gondola), którą przewieziono 430 osób, natomiast z wypożyczalni sprzętu wodnego (przystań wodna na Zaporze) skorzystały 1824 osoby. Na polu namiotowym na Zaporze gościło ponad 1000 osób. Pogoda wyjątkowo sprzyjała tym formom wypoczynku wakacyjnego. Warto zauważyć, iż dane zebrane dla "Czasu Czchowa," i przekazane przez p. Leszka Długockiego, odzwierciedlają tendencję wzrostową w porównaniu do roku ubiegłego.

Miejski Ośrodek Kultury podaje, iż w tym roku z wyjścia wiodkowego na baszcie skorzystało ponad 10 000 turystów, tegoroczne imprezy kulturalne organizowane na stadionie oraz na rynku czchowskim cieszyły się również dużym zainteresowaniem nie tylko mieszkańców Czchowa, ale i przyjezdnych.

Miejmy nadzieję, że ponownie rośnie zainteresowanie turystów regionem czchowskim, że z czasem nasza oferta turystyczna stanie się ciekawa i konkurencyjna dla innych regionów Polski oraz dla turystów zagranicznych.

Rysunki Tadeusza Krotosa prezentowane są na międzynarodowej wystawie zorganizowanej przez turecko-niemiecki magazyn „DON QUICHOTTE”. Mają być wsparciem dla mieszkańców Nowego Orleanu, komentujące tragiczny atak niszczycielskiego huraganu „Katrina”.

W przedsięwzięciu wzięło udział 36 karykaturzystów z 19 krajów. Polskę reprezentował tylko on ze swoimi 5 pracami.

1 listopada obchodziliśmy Święto Zmarłych. W ten dzień odwiedzamy groby zmarłych bliskich i znajomych, palimy znicze, mamy czas na refleksję, spotykamy się w gronie rodzinnym. Zwykle ten dzień bywa zimny, ostatnimi laty nawet dżdżysty, ale w tym roku było inaczej – piękna słoneczna pogoda i kilkanaście stopni ciepła. Wiele osób pierwszy raz od wielu lat wybrało się w dalsze podróże na groby rodzinne, korzystając z pięknej, jesiennej pogody i kilku dni wolnych od pracy i nauki. Chodniki, uliczki, zaroily się również od spacerowiczów.

11 listopada obchodzimy ważne święto narodowe – Święto Odzyskania przez Polskę Niepodległości. W związku z tym apelujemy, aby nie zapomnieć o patriotycznym geście wywieszania w ten dzień flag narodowych na budynkach zakładów pracy, domów. Warto, byśmy my, Polacy o tym pamiętali... Flagi można nabyć w Miejskim Ośrodku Kultury w cenie 12 zł za sztukę.

Tegoroczny V Dzień Papieski po raz pierwszy obchodzony był bez Jana Pawła II. Inicjatywy podejmowane przez społeczność katolicką były okazją do modlitwy i refleksji nad sprawami wiary i rzeczywistości Kościoła. Obchody Dnia Papieskiego rozpoczęły się już w sobotę. Podczas koncertu w Bazylice oo. Dominikanów krakowianie wysłuchać mogli fragmentów „Tryptyku rzymskiego,” W niedzielę z wieży Mariackiej rozbrzmiewały dźwięki „Barki,” – ulubionej piosenki Karola Wojtyły. Tramwaje kursujące do Centrum Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach przyozdobione były flagami narodowymi, krakowskimi i watykańskimi. W Łagiewnikach modlono się w intencji szyb-

kiej beatyfikacji i kanonizacji Jana Pawła II. Wieczorem duszpasterstwo akademickie zaprosiło krakowian na modlitwne czuwanie pod papieskim oknem. Obok okna pojawił się niezwykle portret Jana Pawła II ułożony ze zdjęć uczestników tegorocznych Świątowych Dni Młodzieży w Kolonii. Na Rynku w rodzinnych Wadowicach stanęła 6-metrowa rzeźba „26 lat pontyfikatu Jana Pawła II Wielkiego,” mieszkańcy i pielgrzymi wpisywać się też mogli do ogromnej, ważącej 300 kg „Księgi pamięci,” Uroczystości można było obserwować w mediach i samemu uczestniczyć w ich przeżywaniu.

Październik jest też miesiącem, w którym szkoła w Jurkowie im. Jana Pawła II obchodzi swoje święto. Ten dzień rozpoczyna msza św. w tutejszym kościele, po czym uczniowie, nauczyciele i wychowawcy prowadzeni przez poczet sztandarowy przechodzą do szkoły na dalsze uroczystości. Ten dzień jest dla szkoły wyjątkowy. Jest prezentowany bogaty program artystyczny związany z życiem i nauką Patrona – Jana Pawła II, w tym roku organizatorzy wyświetlili również film o Papieżu. Tu, w Jurkowie, postać Papieża jest dzieciom, młodzieży szczególnie bliska... Z powodu braku miejsca w numerze październikowo-listopadowym, szersza relacja ze zdjęciami ukaże się w grudniu.

25 października br. w piwnicach Miejskiego Ośrodka Kultury w Czchowie miał miejsce wernisaż prac malarskich Pani Haliny Zapart z Tymowej. Wystawę będzie można obejrzeć jeszcze przez cały listopad w piwnicach, w godzinach pracy Miejskiego Ośrodka Kultury. W kolejnym numerze „Czasu Czchowa” – rozmowa z autorką prac o wystawie, jej pasjach i twórczości.

Na Forum Dyskusyjnym „Czasu Czchowa” pojawiają się co jakiś czas ciekawe tematy, jednym z nich, który być może zainteresuje wielu mieszkańców Czchowa i okolic, jest: „ciekawe linki o Czchowie,” gdzie można znaleźć zdjęcia z początków budowy Zapory, informacje o położonej w pobliżu Zapory – Jaskini Czchowskiej, wszelkie neowsy przekazywane przez media w ostatnim czasie na temat Czchowa, można też zobaczyć zdjęcia Czchowa „z lotu ptaka,”. Warto zajrzeć, warto też samemu włączyć się do dyskusji, zaproponować temat. Przypominamy, strona „Czasu Czchowa”

– www.czasczchowa.pl

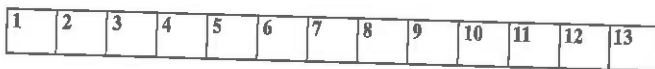
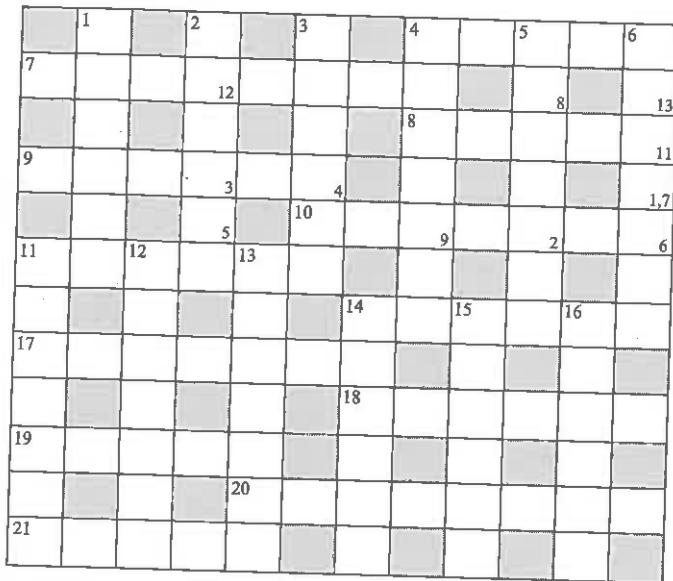
W dziennikach ponadlokalnych w ostatnim czasie pojawiło się wiele informacji na temat tego, co się dzieje w naszym regionie. Burmistrz wypowiada się na temat rozbudowy Urzędu Miejskiego, są plany dotyczące dalszych prac na wzgórzu zamkowym oraz Grodzisku, jest artykuł o wernisażu w MOK, dużo miejsca zajmują również relacje z gminnych rozgrywek sportowych. Warto podkreślić, że zawsze w naszym regionie dzieje się coś ciekawego, niekoniecznie sensacyjnego (co jednak wcześniej się zdarzało).

Miejska Biblioteka Publiczna w Czchowie dzięki programowi operacyjnemu Ministerstwa Kultury „Promocja Czytelnictwa,” wzbogaciła się o nowy księgozbiór, który został zakupiony za kwotę 12 000 zł.

Miejska Biblioteka w Czchowie ogłasza konkurs recytatorski twórczości Haliny Poświatowskiej i Marii Pawlikowskiej Jasnorzewskiej pod hasłem „Przedstawicielki liryki miłosnej,”. Konkurs jest przeznaczony dla młodzieży gimnazjalnej gminy Czchów. Pierwszy etap – gminny – odbędzie się w sali kina Czchów dn. 28.11.2005. 31.11. – etap powiatowy konkursu. Zapraszamy.

KRZYŻÓWKI KRYSTIANA

KRZYŻÓWKA. Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu, napisane od 1 do 13, utworzą rozwiązanie.



Poziomo:

4. blizna po odpadnięciu pępownicy
7. ojczyzna samby
8. potocznie o urzędzeniu w rękę policjanta z drogówki
9. dziki ? - w ogrodzie zoologicznym
10. np. medal + czek
11. w rękę malarza
14. maść konia
17. oficjalne zaprzeczenie
18. rysunek na ciele wykonany metodą nakłuwania
19. traktorzysta z pługiem
20. Kalinowski, były wicepremier
21. starogrecki rynek

Pionowo:

1. rodzaj cukierka mlecznego
2. historia
3. pozostaje po ranie ciętej
4. kwit kasowy
5. „but” konia
6. góry, których staropolska nazwa brzmi Krępak
11. spód pomieszczenia
12. ból w okolicy łędźwiowej, postrzał
13. afrykański kraj, leżący nad Morzem Śródziemnym
14. instrument Andrzeja Sikorowskiego
15. rzeka w Rosji, dopływ Obu
16. rodzaj literacki

Kr

GIEKAWOSTKA POCZTÓWKOWA

Z prywatnych zbiorów p. Tomasza Korusia



Prezentowana w poprzednim numerze pocztówka pochodziła najprawdopodobniej z lat 30. minionego wieku. Wydawcą był Jan Łanocha. Pocztówka pochodziła z obiegu pocztowego. Wysłana została w czasie trwania II wojny światowej – dnia 27 maja 1943 r. – do Krakowa. Motywem pocztówki jest najpopularniejszy czchowski widok – czyli widok na basztę. Pocztówka ta była – jak na razie – ostatnią widokówką z moich zbiorów pochodzącą sprzed wojny. W obecnym numerze „Czasu Czchowa” zaczynam prezentację pocztówek pochodzących już z okresu powojennego.

Prezentowana dzisiaj pocztówka rozpoczyna cykl widokówek wydanych już po II wojnie światowej. Ta której zdjęcie widzicie Państwo obok pochodzi z pierwszych kilku lat po wojnie. Egzemplarz ten nie pochodzi z obiegu pocztowego, ale jest datowany – na 8 sierpnia 1956 roku. Wolno zatem podejrzewać, że zdjęcie czchowskiej zapory wykonano kilka lat wcześniej. Pocztówka ta nie ma na rewersie żadnych sygnatur które informowałyby o wydawcy czy nakładzie. Ta pocztówka – i kilka następnych które sukcesywnie będą tu prezentowane – była najprawdopodobniej jakimś amatorskim, prywatnym przedsięwzięciem.

TK

Zmarł Andrzej Jakóbiec. Leader jednego z najbardziej niekonwencjonalnych, tradycyjnych zespołów jazzowych – OLD METROPOLITAN BAND, gość Baszta Jazz Festival w Czchowie.

Kilka słów pamięci od Jacka Mazura: *Pan zabrał do swojego big-bandu kolejnego muzyka z krakowskiej braci jazzowej. Ciężko zebrać myśli... To jeden z czołowych jazzmanów, dla mnie postać, która wiele wniosła do naszego rodzimego, tradycyjnego jazzu. Będzie go nam brakować...*

Hurtownia WRAMEX

Henryk Wrona - Jurków 229

HURT-DETAL

artykuły spożywczo-przemysłowe, piwo, napoje

SAMOObsługa

BOGATA OFERTA HANDLOWA ATRAKCYJNE CENY

Zapraszamy od 7.00 - 20.00

OFERUJEMY

pełne zaopatrzenie w artykuły spożywcze i napoje
na imprezy okolicznościowe:
przyjęcia, zabawy, wesela

- dostawa na miejsce gratis -

ZAPRASZAMY
Tel. (0-14) 6636144



KRAKOWSKI BANK SPÓŁDZIELCZY
ODDZIAŁ BOCHNIA
FILIA W JURKOWIE

Kredyt „Ekspres” gotówka od ręki!

Kredyt Ekspres udzielany jest w jeden dzień przy minimum formalności w dokumentowaniu dochodu.

To kredyt bez poręczycieli, bez konieczności zgody współmałżonka. Kwota kredytu od 500 zł do 3.000 zł, okres spłaty do 24 miesięcy.

Oprocentowanie - od 9,5% w stosunku rocznym zmienne
Bardzo uproszczona procedura udzielenia kredytu!
/Nie wymagamy zaświadczeń ZUS i US o niezaleganiu z płatnościami/

Kredyt okazjonalny „Remont”

Potrzebujesz pieniędzy na remont domu lub mieszkania? kredyt "remont" to idealna propozycja. Maksymalny okres na jaki może zostać udzielony kredyt Remont wynosi 60 miesięcy. Kredyt udzielany jest w wysokości od 1.000 zł do 25.000 zł

Oprocentowanie już od - 6,7 % w stosunku rocznym zmienne
Minimum formalności! Dogodne formy zabezpieczenia bez konieczności ustanowienia hipoteki! Z naszym kredytem zdążysz wykorzystać przysługującą Ci ulgę remontową!

Serdecznie zapraszamy

SIEĆ HANDLOWA DELIKATESY CENTRUM

ZAPRASZA

7 dni w tygodniu

Pn. - Sb. 6⁰⁰-22⁰⁰

Nd. 8⁰⁰-21⁰⁰

ATRAKCYJNE CENY



32-600 Czchów, ul. Krakowska
tel./fax (014) 66 36 544

Restauracja „PODZAMCZE” w Melsztynie

Wincenty Grzesicki

tel. (0-14) 6659414



Małowniczo usytuowana nad Dunajcem
przy głównej trasie Jurków - Tarnów
Eleganckie, kameralne wnętrza, zacieniony taras.

WYSMIENIĄ KUCHNIA STAROPOLSKA
MIŁA, PROFESJONALNA Obsługa
OSOBISTY NADZÓR SZEFA
W SEZONIE CZYNNY GRILL



Organizujemy wesela, bankiety, imprezy okolicznościowe
Restauracja czynna w godzinach
poniedziałek sobota 8.00-21.00
niedziela - 9.00-21.00

ZAPRASZAMY

RABEK

Zbigniew Rabiasz

Generalny przedstawiciel firmy

OKNOBUD

**NOWOCZESNE, PIĘCIOKOMOROWE
OKNA I DRZWI PCV dla wymagających!!!**

System SALAMANDER

Tel. (0-14) 652 46 60

Brzesko – Słotwina
hurt – detal

WĘGIEL – 605 606 047

BIURO ZAMÓWIEŃ CZCHÓW

e-mail: biuro.rabek.pl

www.rabek.pl

BSR

Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie
Oddział w Czchowie, ul. Krakowska 10
tel.(014) 66-36-066

POMYŚL O ŚWIĘTACH JUŻ DZIŚ

KREDYT ŚWIĄTECZNY

Zapraszamy do naszych placówek
Oddział ul. Krakowska 10 Filia Rynek 3
POK Porąbka Uszewska 285

SEKO

32-863 Tymowa 367, tel. (014) 68 60 520, tel./fax (014) 68 60 440

Biurowo handlowe: 33-100 Tarnów, ul. Tuchowska 80
tel. (014) 626 88 26

PRODUCENT STOLARKI PCV I ALUMINIUM

W CENIE USŁUGI WYKONANIE POMIARÓW,
PROJEKTÓW ORAZ TRANSPORT DO KLIENTA



**Profesjonalnie
zadbamy
o Twoją urodę**

Salon fryzjerski

- strzyżenie pań, panów, dzieci • bayelage
- młodzieżowe fryzury • prostowanie włosów

Usługi kosmetyczne

- przedłużanie paznokci metodą żelową
- manicure • zdobienie paznokci
- make-up: ślubny, wieczorowy, okazjonalny
- regulacja brwi • henna brwi i rzęs

Sprzedaż

- kosmetyków do włosów MATRIX
- kosmetyków do paznokci INGLOT
- eleganckiej biżuterii

Zapraszamy pn.-pt. 9⁰⁰ - 18⁰⁰ • sb. 7⁰⁰ - 15⁰⁰

Jurków 322 (vis à vie szkoły podstawowej)
Zakład fryzjerski: tel. (14) 68 42 019 • 0 604 614 621
Kosmetyczka tel. 0 508 437 541

D I T A K C Y J N E C E N Y

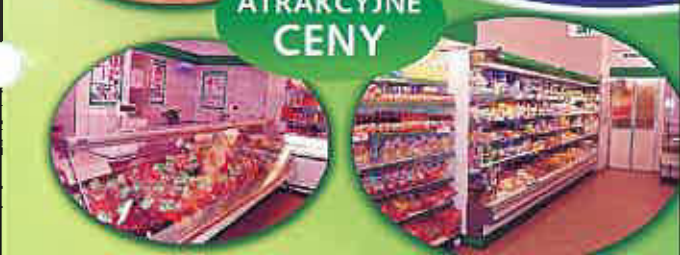
**SIEĆ HANDLOWA
DELIKATESY
CENTRUM**

ZAPRASZA

7 dni w tygodniu

Pn. - Sb. 6⁰⁰-22⁰⁰

Nd. 8⁰⁰-21⁰⁰



**ATRAKCYJNE
CENY**

**32-600 Czchów, ul. Krakowska
tel./fax (014) 66 36 544**

BSR

**BANK SPÓDZIELCZY
RZEMIOSŁA W KRAKOWIE
O/ CZCHÓW**

r-k 85891032 BPS O/Kraków
tel./fax 0 14 66 36 109, 66 36 066, 66 36 017



Oddział czchowski BSR to nowoczesna placówka finansowa oferująca kredyty na utworzenie lub urządzenie gospodarstwa rolnego, obsługę finansową, lokaty terminowe, kredyty na działalność gospodarczą, prowadzenie rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych.



**KRAKOWSKI BANK SPÓDZIELCZY
ODDZIAŁ BOCHNIA FILIA W JURKOWIE**

STACJA PALIW „PETROL”

TEL. (014) 66 36 040 TEL./FAX (014) 66 36 046

**BANK CZYNNY OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU
W GODZINACH: 9.00-17.00**

**Laureat Nagrody Gospodarczej Prezydenta RP
dla najlepszej instytucji finansowej**

**Krakowski Bank Spółdzielczy
- godny zaufania od ponad 100 lat**



**Restauracja
„PODZAMCZE”
w Melsztynie**

tel. (0-14) 6659414

Wincenty Grzesicki



**PON - SOB
8.00-21.00**

**NIEDZIELA
9.00-21.00**

ZAPRASZAMY

Hurtownia WRAMEX

Henryk Wrona
Jurków 229
tel. 663 61 44

Zapraszamy
od 7.00 do 20.00

Hurt-detał

artykuły spożywczo-przemysłowe,

piwo, napoje

SAMOOBSŁUGA

**Bogata oferta handlowa
Atrakcyjne ceny**



32-863 Tymowa 367, tel. (014) 68 60 520, tel./fax (014) 68 60 440
Biuro handlowe: 33-100 Tarnów, ul. Tuchowska 80
tel. (014) 626 88 26

PRODUCENT STOLARKI PCV I ALUMINIUM

**W CENIE USŁUGI WYKONANIE POMIARÓW,
PROJEKTÓW ORAZ TRANSPORT DO KLIENTA**



**Dealer
Nadwiślański Węgla S.A.**



Firma Usługowo - Handlowa
„RABEK” w Jurkowie

tel. 014 6860540 - biuro
tel. (014) 6843400 - dział sprzedaży

fax (014) 6843441 www.republika.pl/rabek e-mail: rabek1@poczta.onet.pl

PRZEDSTAWICIEL:

Cementownia NOWINY
ZCW GÓRAŹDŹE - wapno
LEIER TZCB Wola Rzędzińska
PREFABET St. Wola - bloczki PGS
AUSTROTHERM - styropian
NORGIPS Opole - płyta GK
ROCKWOOL - wełna mineralna

Jurków	- tel. (0-14) 68 43 400
Tarnów	- tel. (0-14) 62 76 216
Brzesko	- tel. 0605 606 047
Bochnia	- tel. (0-14) 61 12 982
Długo	- tel. (0-14) 68 50 102
Tuchów	- tel. (0-14) 66 24 747
Gnojnik	- tel. (0-14) 68 49 240
Tymowa	- tel. (0-14) 68 60 660
Lipnica Mur	- tel. (0-14) 68 52 424
Gwoździec	- tel. (0-14) 66 58 445

OPTIROC Gniew - keramzyt
BRUK-BET Tarnów
IBF Bolesławlec - dach. betonowa
IZOPOL - pokrycia dachowe
FLORIAN Podkarpacie - blachy
FAKRO Nowy Sącz
SIATKOPOL - siatki ocynk., powł.



Czas Czchowa - magazyn informacyjny Gminy Czchów. Redakcja: Redaktor Naczelny - Joanna Dębiec, Foto - Joanna Dębiec, Rozrywka - Krystian Jan Goliński, Wydawca - Miejska Biblioteka Publiczna w Czchowie
Pismo finansowane przez: Radę Miejską w Czchowie, Zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej.
Reklamy stałe: FHU RABEK, FHU WRAMEX, SEKO, Rest. PODZAMCZE, BSK o/Czchów, KBS o/Bochnia, Delikatesy CENTRUM, PPHU SZOT
Adres do korespondencji: 32-860 Czchów, Rynek 12, tel. 014 662 17 32, 014 665 60 88, e-mail: redakcja@czchov.pl,
www.czachow.pl Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie - w razie ich druku - możliwość skrótów
Za treść ogłoszeń nie bierzemy odpowiedzialności Skład i druk: Brzeska Oficyna Wydawnicza, Brzesko, ul. Czarowiejska 1. tel. 014 686 14 70